

metal.deals

Wpis published on 2023-04-02, from metal.deals/blog. Printed on 2023-04-02 using Print My Blog

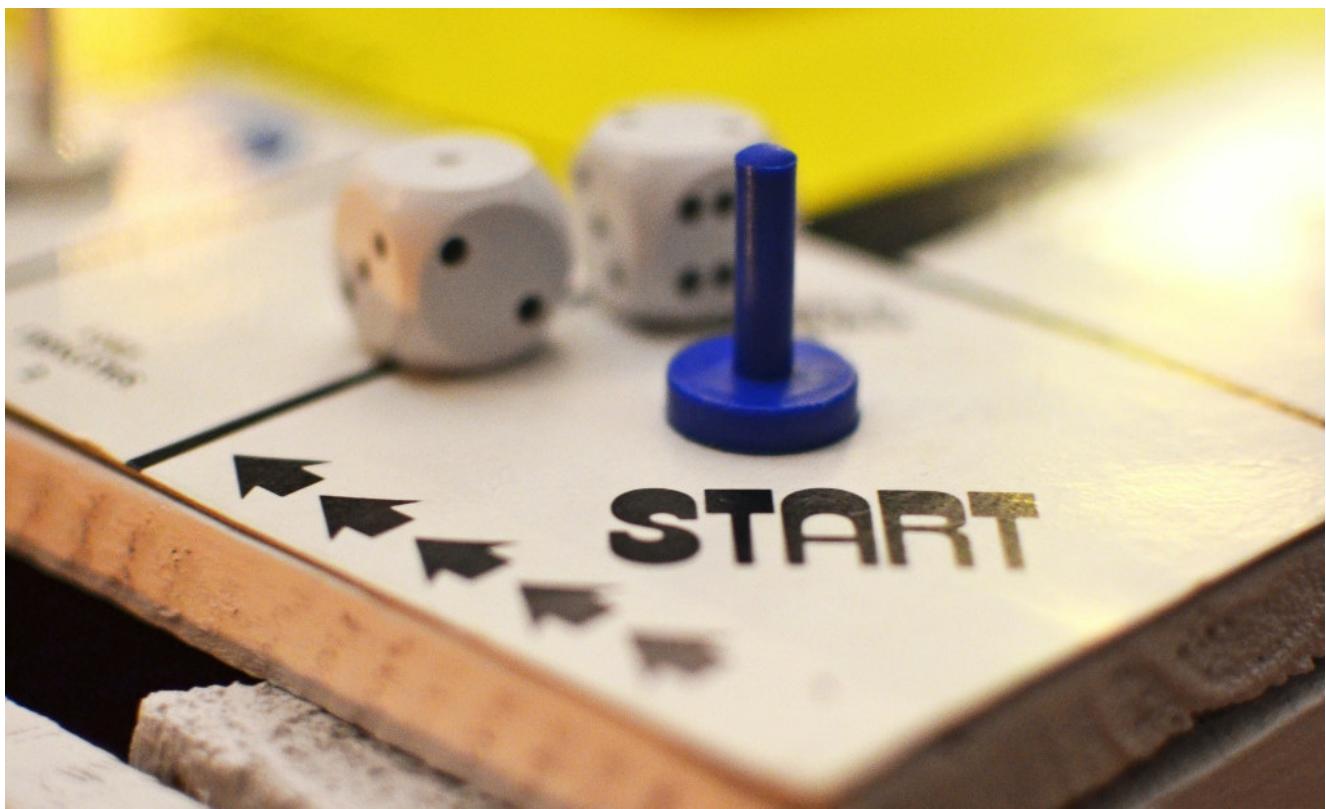
Od czego zacząć?

By Kamil

<https://metal.deals/blog/od-czego-zaczac/>

May 31, 2022

Kategorie: Artykuły



Witajcie!

Powodów, dla których ludzie zaczynają spoglądać w stronę metali szlachetnych, jest wiele, jednak najczęściej dzieje się to w otoczeniu jakiegoś kryzysu.

Inwestując w metale szlachetne bez uprzedniego przygotowania, na fali hype i pod wpływem emocji wielu popełnia błędy, których mogliby uniknąć, gdyby zainteresowali się tematem wcześniej, zdobywając niezbędną wiedzę.

Witajcie. Nazywam się Kamil i nie jestem doradcą inwestycyjnym. Co więcej, nie uważam się nawet za eksperta od inwestowania w metale szlachetne. Sam jednak kiedyś zaczynałem i popełniłem po drodze sporo błędów, których mogłem uniknąć. Postanowiłem się nimi z wami podzielić, żebyście mogli się przed nimi ustrzec.

Co na początku?

Przed dokonaniem pierwszych zakupów warto się zastanowić nad strategią, która powinna być zdeterminowana przez nasz budżet.

Śledząc ceny na rynku fizycznych metali szlachetnych, widzimy, że ich cena powoli i stopniowo rośnie. Oznacza to, że jeżeli myślimy o szybkim zarobku, to nie jest rynek dla nas. Metale szlachetne powinny być traktowane jako długoterminowa inwestycja i forma zabezpieczenia kapitału. Co za tym idzie, zakupy oznaczają zamrożenie kapitału na dłuższy okres. Im więcej możemy przeznaczyć na takie zakupy, tym bardziej możemy się zdywersyfikować: Srebro / Złoto / Platyna.

Metale szlachetne i ich zalety

Gromadzenie metali w formie fizycznej ma sporo zalet. Sam proces zakupu i sprzedaży trwa dłuższy czas, co w pewnym stopniu uodparnia nas na działanie emocji. Nawet jeżeli uprzednio zaplanujemy sobie odpowiednie kanały sprzedażowe, to procedura upływu potrwa zdecydowanie dłużej, niż w przypadku kontraktów albo udziałów w funduszach inwestycyjnych.

W sytuacjach kryzysowych można uznać fizyczny metal za środek płatniczy,

który zastępuje walutę danego kraju. W takiej sytuacji powinniśmy mieć świadomość pożądania, jakie może wzbudzać widok złota. Srebro budzi zdecydowanie mniej emocji.

Dużo łatwiej jest kupić srebro lub złoto, niż je sprzedać. W Internecie jest sporo sklepów, które mają w swojej ofercie monety i sztabki. Handlarz nie może sobie pozwolić na sprzedaż fałszywego towaru, jednak inaczej jest w przypadku kupowania od osób prywatnych. W takiej sytuacji zdecydowanie prościej jest zweryfikować bitą monetę niż odlewaną sztabkę. Pomóc w tym mogą: suwmiarka, linijka mennicza oraz aplikacje na telefon.

Jak sprzedać?

Sprzedając część swojego zbioru, możemy udać się do sklepu, w którym kupowaliśmy (część z nich prowadzi też skup wysyłkowy) lub pokusić się o inne kanały, np. fora internetowe albo portale aukcyjne. U dealera nasz towar zostanie zweryfikowany i wyceniony. Nie ma tutaj znaczenia, czy sprzedajemy monety, czy sztabki. Te drugie mają odpowiednie numery seryjne, które każdy sklep może zweryfikować.

Na ewentualność odsprzedaży powinniśmy zawsze trzymać dowody zakupu poszczególnych towarów. Pozwolą one nam też śledzić wartość naszego zbioru oraz zmiany na rynku.

Zaczynając swoją przygodę z fizycznym kruszcem, oczaruje nas mnogość produktów, wzorów oraz serii kolekcjonerskich. Jeżeli myślimy o zabezpieczeniu naszego kapitału, to powinniśmy się skupić na produktach najbliższych ceny spot. W przypadku monet będą to najczęściej monety bulionowe, które charakteryzują się najniższą premią. Kupując je, trzeba brać pod uwagę cenę oraz rozpoznawalność. Najpopularniejsze monety najłatwiej będzie odsprzedać, nawet za granicą.

Wystrzegaj się emocji!

Niezależnie od tego, czy inwestujemy na giełdzie, w nieruchomości, czy lokujemy swoje oszczędności w metalach szlachetnych, naszym największym wrogiem są emocje. Jedną z ostatnich rzeczy, jakie chcemy robić przypadku złota i srebra to sprzedaż zaraz po zakupie. Zanim zabierzemy się za szukanie najlepszych ofert, powinniśmy się upewnić, że mamy poduszkę finansową dającą nam pełną swobodę i komfort. W zależności od naszych potrzeb może to być dochód z kilku miesięcy. Dzięki zabezpieczeniu unikniemy potrzeby sprzedawania w dołkach cenowych.

Metale inwestycyjne to coś, co dobrze kupować z myślą o zamrożeniu kapitału na kilkanaście lat. W takiej sytuacji wahania ceny nie grają aż tak dużej roli, ponieważ nie mamy pojęcia, jak sytuacja będzie wyglądała za kilka dekad. Nie oznacza to, że nie ma ona jednak znaczenia. Wręcz przeciwnie – należy brać ją pod uwagę. Dochodzi jednak do tego czynnik związany z przeciąganiem się inwestycji w czasie. Jeżeli nie jesteśmy w stanie przewidzieć ceny, po jakiej będziemy sprzedawać metal za 20 lat, to doskonałym rozwiązaniem jest robienie systematycznych zakupów i uśrednianie w ten sposób kwoty, jaką zamrażamy. Daje nam to sporą płynność finansową i możliwość kupowania w lokalnych dołkach, osiągając lepszy komfort kapitałowy.

Cisza i spokój twoim przyjacielem

Kilka lat temu spotkałem się ze stwierdzeniem, że “dobry interes jest tam, gdzie nikt nie patrzy”. Ostatnie lata tylko utwierdziły mnie w przekonaniu co do słuszności tych słów. Tłum podąża za mediami, a media kierują nasz wzrok w miejsca, w których coś się dzieje. Bardzo często są to górniki, na które, w sensie inwestycyjnym, nikt z nas nie powinien wchodzić. Kiedy wszystko cichnie, kapitał ma tendencje do odpłynięcia z tych miejsc i szukania innego miejsca.

Sprzedajemy metale szlachetne

Dobrym nawykiem jest rejestrowanie wszystkich swoich zakupów w jakimś narzędziu, które pozwoli nam śledzić wartość posiadanej kruszcu. Na początku dobrym rozwiązaniem jest stworzenie sobie prostego arkusza Excel z wartością posiadanych monet i sztabek. Co więcej, w naszym interesie jest trzymanie wszystkich dowodów zakupów (faktur i paragonów), żebyśmy mogli w momencie odsprzedaży udowodnić urzędnikom, że minęło już więcej niż 6 miesięcy od nabycia.

Jeżeli kupujemy tylko w celu ulokowania majątku, a na początku tak właśnie powinno być, najlepiej, gdy głównym celem naszych zakupów są monety bulionowe znanych mennic. Ich sporą zaletą jest niska cena w stosunku do ceny spot metalu, rozpoznawalność oraz łatwość w sprzedaży. Rozsądnie jest upatrzyć sobie jeden albo dwa rodzaje monet bulionowych i to właśnie ten rodzaj kupować, dzięki temu bez problemu będziemy w stanie sprzedać wszystkie metale szlachetne jednemu dealerowi, jeżeli zajdzie taka potrzeba. Ułatwi to też inwentaryzację całego zbioru.

Ważnym wyborem może się okazać miejsce, w którym dokonamy zakupu. Nie ma najlepszego czy najgorszego źródła – każde ma wady i zalety. Uwzględniając głównie cenę, zakupy internetowe wydają się obecnie najlepszą opcją. Mamy do dyspozycji wiele sklepów, często z darmową wysyłką i nieraz dodatkowo kodami promocyjnymi. Transakcje w sklepie lokalnym mogą wiązać się z trochę większymi wydatkami, ale zaczniemy tworzyć potencjalne kanały sprzedaży. Możemy zacząć dopytywać sprzedawcę o różnego rodzaju porady, dzięki czemu, obok książek, kanału YouTube oraz mediów społecznościowych, staną się on dla nas pierwszym źródłem informacji o rynku i kruszczach.

Papierowy metal

By Kamil

<https://metal.deals/blog/papierowy-metal/>

June 17, 2022

Kategorie: Artykuły



Giełda towarowa w USA

Złoto jako fizyczny kruszec jest z nami obecne od tysięcy lat. Ludziom niezaprzeczalnie kojarzy się z bogactwem, majątkiem i środkiem płatniczym. Czasy się zmieniają. Zastąpiliśmy metale szlachetne, wykorzystywanymi obecnie, pieniędzmi papierowymi. Równocześnie, lata temu, ludzie wymyślili narzędzia pozwalające na zakładanie się o to, czy cena dowolnego towaru wzrośnie, czy nie. Mam na myśli kontrakty terminowe.

W połowie XIX wieku w USA powstała giełda towarów. Jej zadaniem było zabezpieczenie ceny towarów, uniezależniając ją od czynników zewnętrznych. Dobrami, które pojawiły się na niej jako pierwsze, były produkty rolne. Pośrednicy finansowi oferowali cenę za plony na kilka miesięcy przed faktycznymi zbiorami. Tak właśnie powstały kontrakty terminowe. Jeżeli cena towaru po zbiorach okazywała się wyższa, to osoba zawierająca kontrakt osiągała zysk. Jeśli jednak nastąpił urodzaj i cena fizycznego dobra spadła poniżej oczekiwanej, wtedy spekulant odnotowywał stratę.

Odejście od parytetu złota

Zawieranie kontraktów na metale szlachetne nie miało sensu w sytuacji, kiedy obowiązywał parytet złota. Na początku lat 80. ubiegłego wieku doszło jednak do zerwania relacji pomiędzy złotem i dolarem amerykańskim. Cena kruszcu momentalnie wystrzeliła w górę. Banki zaczęły przyznawać kredyty oparte o kruszec, a następnie handlować prawami do nich. To doprowadziło do powstania papierowego rynku złota, który został uregulowany dopiero pod koniec lat 90. Ważne jest to, że od tej pory giełdy pozwalające na obrót papierowymi metalami musiały posiadać odpowiednie depozyty umożliwiające realizację przynajmniej części kontraktów, podobnie jak w przypadku walut. Obowiązuje tutaj system rezerw cząstkowych.

W rezultacie omawiane kontrakty na metale szlachetne, podobnie jak waluty, nie mają pokrycia w fizycznym kruszcu, a rozliczane są w takiej samej cenie. Wydawać by się mogło, że takie rozwiązanie działa i będzie działać tak długo, jak wszystko będzie dobrze. W praktyce mamy do czynienia z tak rozbudowanym mechanizmem, że tylko duży, globalny i długotrwały kryzys jest w stanie nim zachwiać. Ostatnie lata pokazały, że zablokowanie łańcuchów dostaw, kryzys migracyjny, czy nawet lokalny konflikt militarny i związana z nimi panika są w stanie wpłynąć na metale tylko w krótkim okresie. Ludzie szybko

przyzwyczajają się do zmian i ceny kruszów wracają do poziomów zbliżonych do tych sprzed kryzysu.

Kontrakty terminowe mają wady

Załamanie rynku może jednak nastąpić. Kupując kontrakt terminowy, inwestor staje się częścią systemu opartego na zaufaniu. Wystarczy jednak, że organ zobowiązany do realizacji kontraktu przestanie być wypłacalny, straci zaufanie i nawet rząd nie będzie w stanie go uratować. Panika zrobi swoje, a rynek zacznie się błyskawicznie wycofywać, realizując kontrakty. Niestety tylko niewielka część kontraktów ma pokrycie w rzeczywistym kruszcu. W sytuacji braku metalu kontrakty zostaną najprawdopodobniej zrealizowane w wybranej walucie i z uwzględnieniem jakiejś rekompensaty.

Posiadanie fizycznego metalu daje poczucie bezpieczeństwa i niezależności. Jako jeden z aktywów nie jest on żadnym roszczeniem, a w czasach kryzysu może stanowić środek płatniczy.

Srebrne monety bulionowe

By Kamil

<https://metal.deals/blog/srebrne-monety-bilionowe/>

July 20, 2022

Kategorie: Artykuły



Różnice między ceną „rynkową”, a „sklepową”

Przeglądając sklepy mające w swojej ofercie złote i srebrne monety bardzo szybko można się zorientować, że cena za sprzedawany towar jest zdecydowanie większa niż ta podawana w mediach. Dzieje się tak dlatego, że kwota, która pojawia się we wpisach i filmach to tak zwana “cena spot”. To aktualna cena metalu szlachetnego w dolarach za uncję trojańską na giełdzie w Nowym Jorku, a więc 31,1 g.

W dniu pisania tego artykułu cena spot srebra to 19,32 USD, co przy kursie NBP 4,7 daje nam w przybliżeniu 91 zł za jedną uncję srebra. Najtańsze dostępne w Polsce srebrne monety jednouncjowe można już kupić za 115 zł, a więc jest o 26% wyższa niż to, co pokazują nam narzędzia brokerskie.

Za co płacimy?

Na cenę fizycznego metalu mają wpływ następujące czynniki: marża producenta, dystrybutora i sprzedawcy oraz podatek VAT (często liczony tylko od marży). Wszystkie te czynniki razem noszą nazwę premium, jakie ma dana moneta. W przypadku najtańszych obecnie srebrnych monet bulionowych wynosi on obecnie 26-36% w zależności od sklepu i nie jest to nic nadzwyczajnego.

Wspomniane monety to bite hurtowo, często na zamówienie i bez limitowanego nakładu krążki w wysokiej próbie srebra – 9999. Nie muszą być ładne, mają mieć odpowiednią wagę, być jak najtańsze, trudniejsze do podrobienia, łatwe do zdobycia i rozpoznawalne na całym świecie. Dzięki wspomnianym cechom monety bulionowe są idealnym sposobem na zabezpieczenie swojego kapitału przed utratą wartości niezależnie od tego, czy ktoś interesuje się tym rynkiem od dawna, czy dopiero zaczyna swoją przygodę ze srebrem.

Popularne srebrne monety

Faktem jest, że srebrne monety bulionowe zyskują na popularności. Dzieje się tak dlatego, że przeciętnemu Polakowi dużo łatwiej przeznaczyć na taki zakup kilkaset złotych, niż kilka tysięcy jak miałoby to miejsce w przypadku monet złotych. Dodatkowym atutem srebra jest jego wykorzystanie w przemyśle, duża trwałość, zastosowanie w jubilerstwie, walor estetyczny oraz potencjał do wzrostów cenowych. Alternatywą mogą być tutaj srebrne sztabki, ale przewagą

monet jest ich nieporównywalnie większa płynność oraz aspekt kolekcjonerki w przypadku niektórych roczników.

Moneta	Kraj	Nominał	Pierwsza emisja
Libertad	Meksyk	–	1982
Panda	ChRL	10 Yuan	1983
Srebrny Orzeł	USA	1 USD	1986
Liść Klonowy	Kanada	5 CAD	1988
Wiedeńscy Filharmonicy	Austria	1,5e	2008
Arka Noego	Armenia	500 AMD	2011
Britannia	Wielka Brytania	2 GBP	2013
Australijski Kangur	Australia	1 AUD	2015
Krugerrand	RPA	–	2017
Ateńska Sowa	Nowa Zelandia	2 NZD	2017

Najpopularniejsze monety bulionowe

Czym jest inflacja?

By Kamil

<https://metal.deals/blog/czym-jest-inflacja/>

July 27, 2022

Kategorie: Artykuły



“Inflacja jest tą formą podatku, którą można nałożyć bez ustawy.” – Milton Friedman.

Inflacja to, zgodnie z definicją znajdującą się w Encyklopedii PWN, wzrost przeciętnego poziomu cen. Czytając dalej dowiadujemy się, że “kiedy rośnie przeciętny poziom cen, maleje siła nabywcza pieniądza”. Powszechna opinia pokrywa się z tą definicją. Nieustanne powtarzanie tego w ciągu ostatnich miesięcy sprawia, że jeżeli przeciętny Polak miał jakiekolwiek wątpliwości, to teraz jest przekonany, że doskonale rozumie to pojęcie.

Żyjemy w przekonaniu, że inflacja jest nieodłącznym elementem naszej gospodarki. Współcześni ekonomiści próbują nam udowodnić, że zjawisko to jest korzystne dla rozwijającego się kraju, albo co więcej, optymalnie powinna wynosić 2,5% w skali roku. Mało kto pyta, dlaczego drożjące towary napędzają наш rynek.

Wzrost cen, a inflacja

Zastanawiając się dłużej nad samą inflacją, możemy dojść do słusznego wniosku, że wzrost cen jest efektem jakiegoś zjawiska. Nie bierze się on znikąd. Jeżeli rynek zostaje zalany pieniędzmi, a podaż towarów zostaje ograniczona, to czymś naturalnym jest wzrost cen, albo raczej spadek wartości pieniądza. Nie dotyczy to jednak tylko pieniądza. Jeśli jakieś towary pojawia się na rynku nieporównywalnie więcej niż pozostałych, to jego wartość względem nich maleje.

Współczesna definicja inflacji niejako mydli nam oczy, próbując ukryć to, co tak naprawdę się dzieje. Równie dobrze moglibyśmy powiedzieć, że “pada deszcz” w sytuacji, kiedy “nadciąga powódź”. Wydaje nam się, że zbliża się ciepły, letni deszczysty, a tymczasem za zakrętem znajduje się potężna fala, która stanowi realne zagrożenie.

Inflacja to dopiero początek

Wysoka inflacja może być wstępem do hiperinflacji, których nie brakowało w historii Europy. Wystarczy sięgnąć do pierwszych lat po I Wojnie Światowej, kiedy to naród niemiecki, żyjąc w przekonaniu, że inflacja szybko minie, obudził się dopiero pod koniec 1923 roku, kiedy nastąpiła denominacja ich waluty.

Pierwsze lata po II Wojnie Światowej wyglądały jeszcze ciekawiej w ówczesnej Polsce. Polityka centralnego planowania, odgórного narzucania cen i stawek dała się poznać ze swojej najciekawszej strony. Ograniczenia rynku i brak

narzędzi do samoregulacji doprowadziły do upadku prywatnych przedsiębiorców, dyskryminacji klasy średniej i zalania gospodarki mnóstwem pieniędzy.

W 1950 roku przeprowadzono w tajemnicy przygotowywaną denominację polskiego pieniądza, oficjalnie argumentując ją:

1. oparciem gospodarki o mocny pieniądz,
2. ograniczeniem działalności wyzyskiwaczy oraz spekulantów,
3. stworzeniem warunków do oszczędzania,
4. ustaleniem właściwego kursu wymiany w stosunku do walut państw zachodnich.

W praktyce wymieniano stare pieniądze na nowe w przeliczeniu 100:3 dla rachunków bankowych i 100:1 dla gotówki. Wszyscy ci, którzy trzymali swoje oszczędności poza systemem bankowym, stracili majątek. Przy okazji tej samej "dobréj zmiany" wspaniałomyślny rząd ustalił kurs wymiany polskiego złotego 1:1 w stosunku do rubla i 4:1 w stosunku do dolara amerykańskiego. W praktyce taki przelicznik nie miał większego sensu i nie miał żadnego przełożenia na rozliczenia pomiędzy ludźmi.

Oba przytoczone przykłady nie są w naszej historii niczym nowym. Pokusa na "tworzenie pieniądza" towarzyszy ludzkości od kiedy zaczęliśmy stosować kwity, które chwilowo miały zastępować złoto. Inflacja jest z nami obecnie i nic nie wskazuje na to, że mielibyśmy się z nią pożegnać w przyszłości.

Przyczyny inflacji

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że inflacja spowodowana jest wzrostem podaży pieniądza. Po odejściu od parytetu złota w 1914 rządy pozwalają sobie na tworzenie gotówki "z powietrza". Gdyby przeciętny Polak wydrukował sobie pieniądze w domu, to stałby się kryminalistą. Politycy we współpracy z Bankami Centralnymi mają obecnie monopol i ogólne przyzwolenie na okradanie

obywateli z oszczędności. A wszystko to w ramach inflacji, którą wielu powinno rozumieć. A przynajmniej tak im się wydaje.

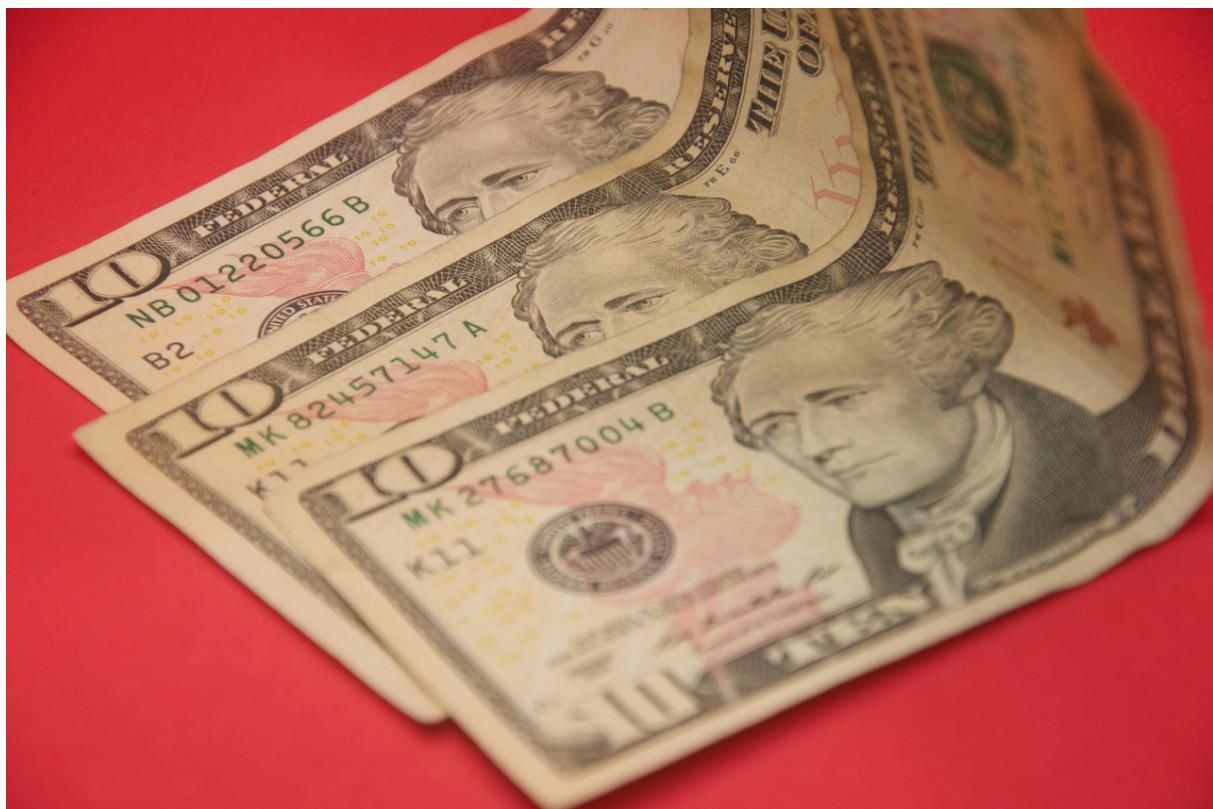
Jak powstał amerykański dolar?

By Kamil

<https://metal.deals/blog/poczatek-amerykanskiego-dolara/>

August 4, 2022

Kategorie: Artykuły



Najważniejszy akt prawny

Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki została napisana i wydana w 1787 roku. Weszła w życie 4 marca 1789 roku, przez co w podręcznikach szkolnych podaje się ją za pierwszą konstytucję na świecie. W rzeczywistości była drugą, po konstytucji Kostaryki, ale na pewno jest najdłużej obowiązującą ustawą zasadniczą i wraz z 27 poprawkami obowiązuje do dziś. Dzięki niej powstał amerykański dolar.

Na mocy obowiązujących aktów prawnych, wszystkie transakcje miały być rozliczane w złocie i srebrze. Mogłoby się wydawać, że wystarczy oprzeć gospodarkę jedynie na złocie, jako metalu droższym, ale historycznie oba metale były ze sobą zawsze połączone. Tańszego, białego metalu, używano na co dzień, a droższego do dużych transakcji i rozliczeń pomiędzy krajami, władcami i kupcami.

W pierwszych latach po uchwaleniu konstytucji zaczęły się pojawiać problemy związane z brakiem własnej waluty. Do czasu wyemitowania pierwszych dolarów używano monet przywiezionych z Europy, ale ciągle było ich za mało. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że za duża ilość pieniądza w obiegu nie jest dobra i prowadzi do inflacji. Paradoksalnie zbyt mała ilość gotówki w obiegu też jest szkodliwa – brakuje środka wykorzystywanego podczas wymiany towarów.

Pierwsza amerykańska waluta

Dzięki działaniom Alexandra Hamiltona, pierwszego sekretarza stanu, w Filadelfii otwarto pierwszą mennicę na nowym kontynencie. Pierwszy amerykański dolar opuścił ją w 1793, a dwa lata później na rynek zaczęły trafiać pierwsze złote krążki. Bito zarówno złote monety (orły), jak i srebrne dolary oraz miedziane centy. Ciekawe jest to, że o ile metale szlachetne miały same w sobie określoną wartość, to po wybiciu monet, stawały się sztywno związane w relacji 1:15 jeszcze przez wiele lat od powstania mennicy.

Jak powszechnie wiadomo, Hamilton był zwolennikiem złota. Jego zdaniem srebro ma spore tendencje do gwałtownej zmiany wartości w zależności od sytuacji na rynku. W przypadku oparcia na nim gospodarki istniało realne ryzyko skoków cen wszystkich towarów. Mimo tego sekretarz stanu musiał uznać potrzebę bimetalizmu w kontekście waluty narodowej. Złota było za mało na rynku, a niedobór gotówki byłby katastrofalny w skutkach i hamowałby rozwój nowo powstałego kraju.

Jak banki manipulują cenami metali szlachetnych

By Kamil

<https://metal.deals/blog/jak-banki-manipuluja-cenami-metali-szlachetnych/>

August 15, 2022

Kategorie: Newsy



Sztuczne zlecenia sprzedaży

W środę 10 sierpnia w Chicago, Gregg Smith i Michael Nowak, zostali uznanych za winnych manipulowania cenami metali na giełdzie w latach 2008 – 2016. Panowie Ci reprezentowali bank J. P. Morgan. Ich trzeci kolega, Jeffrey Ruffo, został oczyszczony z zarzutu stosowania spoofingu. Wspomniani panowie dopuścili się manipulacji na rynku polegającej na generowaniu dużej ilości

zleceń na metale szlachetne. Skutkowało to spadkiem ich wartości. Na chwilę przed osiągnięciem ceny ustalonej w zleceniu wystarczy je anulować, a cena metalu dalej leci w dół. Po osiągnięciu odpowiednio niskiej wartości wystarczy kupić "przecenione" kontrakty i poczekać, aż stawka wróci do normy.

W Stanach Zjednoczonych spoofowanie jest nielegalne. Monitorowaniem rynków i walką z manipulacją zajmuje się Amerykańska Komisja ds. Handlu Towarowymi Kontraktami (CFTC).

Walka z botami

Jeden z byłych współpracowników Gregg Smith, Christian Trunz, powiedział, że "Gregg kliknął tak szybko myszką, żeby wycofywać kontrakty na złoto i srebro, że jego koledzy żartowali, mówiąc, że będzie potrzebował obłożyć swoje palce lodem". Christian, który został skazany przy okazji wcześniejszej afery z Deutsche Bank, opisywał, jak to spoofowania uczył się od Gregg'a zaraz po studiach, kiedy pracowali razem jeszcze w Bear Sterns, które zostało potem przejęte przez J. P. Morgan. Jego zdaniem Smith jest jednym z najszybszych handlowców na Wall Street. W spoofingu trzeba być szybkim, ponieważ po drugiej stronie znajdują się firmy korzystające z algorytmów komputerowych. Panowie traktowali to jako walkę ludzi z komputerami.

Prokuratura oskarżyła zespół Michael'a Nowaka o sfałszowanie ponad 50 000 zleceń. Jako że ich wynagrodzenie było powiązane z wygenerowanym zyskiem, to sam Gregg Smith dostał za swoją pracę 117 milionów dolarów. Nowak w tym samym okresie zarobił ponad 186 milionów dolarów, z czego 44 mln tylko w 2016 roku.

Wyrok sądu

J. P. Morgan, największy bank handlujący kontraktami na złoto, przyjął karę. Zgodził się zapłacić w 2020 roku 920 milionów dolarów za spoofowanie i manipulowanie cenami metali. W tym samym roku dwóch pracowników Deutsche Banku zostało skazanych na rok więzienia za spoofowanie. Gregga Smitha i Michaela Nowaka najprawdopodobniej czeka podobny los, ponieważ manipulowanie cenami surowców na całym świecie i odniesienie z tego tytułu korzyści materialnych na poziomie kilkuset milionów dolarów wiąże się ze spędzeniem roku za kratami.

“Prawdziwym pieniądzem jest złoto – wszystko inne to dług.”

John Pierpont Morgan

Złote monety bulionowe

By Kamil

<https://metal.deals/blog/zlote-monety-bulionowe/>

August 20, 2022

Kategorie: Artykuły



Złoto kontra Srebro

Kilka tygodni temu na blogu pojawił się wpis dotyczący srebrnych monet bulionowych. W związku z tym warto również przeanalizować też złote monety, ponieważ wiele cech mają wspólnych. Zaczynając od nakładu, który również jest nielimitowany po hurtowe bicie oraz kupowanie jak najbliżej ceny spot. Jednakże zdecydowaną różnicą w stosunku do swoich tańszych odpowiedników jest ich cena oraz premium nałożone na monetę (marża i podatek). Realia są takie, że monety o wadze 1 uncji trojańskiej można często kupić w okolicy 4-6% powyżej

ceny rynkowej. O ile dzięki temu stanowią doskonałą inwestycję z punktu widzenia klienta, to z drugiej jest fakt, że niewielka marża generuje mały dochód dla sklepu.

Wysoka cena złota sama w sobie sprawia, że w chwili pisania tego artykułu najtańsze monety o wadze jednej uncji kosztują prawie 8500 PLN, co stanowi, dla przysłowiowego “Kowalskiego”, barierę nie do przeskoczenia. W takiej sytuacji zakupienie jednej takiej monety może się wiązać z kilkoma, a nawet kilkunastoma miesiącami odkładania oszczędności. Wartość metalu sprawiła, że wiele mennic zdecydowało się na poszerzenie swojej oferty o złote monety frakcyjne: $\frac{1}{2}$ oz, $\frac{1}{4}$ oz, 1/10 oz, czy nawet 1/20 oz jak to ma na przykład miejsce w przypadku Meksykańskiego Libertada.

Na co zwrócić uwagę przed zakupem?

Po pierwsze, przygotowując się do zakupu złotej monety, warto wziąć pod uwagę kilka istotnych czynników. Przede wszystkim, złote monety bulionowe, różnią się od siebie wzorem, nie tylko między sobą, ale i w niektórych przypadkach, także w obrębie jednego emitenta. O ile każdy wybity Krugerrand ma dokładnie taki sam wzór, tak Australijski Kangur co roku wygląda inaczej. Jest to dobre zabezpieczenie monety oraz ciekawy aspekt kolekcjonerski.

Następną, istotną różnicą jest stop, z jakiego wykonany jest produkt. Zarówno Kurgerrand, jak i Amerykański Orzeł mają próbę 916 i są wykonane ze stopu złota (1 uncja trojańska) oraz miedzi (około 2,8 grama). Dzięki temu monety te są twardsze i bardziej odporne na uszkodzenia mechaniczne.

Ostatnią z tych ważniejszych różnic jest cena. Większość złotych monet bulionowych można kupić z 4-6% premium, ale są i takie, które mają zdecydowanie większą marżę. Na naszym rodzimym rynku doskonałym

przykładem mogą być Meksykański Libertad, którego premium może sięgać nawet 15%.

Duży stosunek wartości do objętości

Sporą zaletą inwestowania w złote monety jest “gęstość kapitału”, co oznacza, że stosunkowo niewielki przedmiot przedstawia dużą wartość. Odwrotnie jest w przypadku monet srebrnych, na które może w pewnym momencie zabraknąć już miejsca.

Pamiętajmy, żeby rozglądając się za konkretnymi monetami, mieć na uwadze premium oraz ich różne wzory. Fakt, że wszystkie Krugerrandy na przestrzeni ostatnich 50 lat wyglądają tak samo, ułatwia zadanie fałszerzom. Niektóre monety, takie jak Wiedeńscy Filharmonicy, mają nietypową grubość (są bardzo cienkie), co sprawia, że ciężko jest je wypełnić wolframem.

Na koniec warto wspomnieć o złocie frakcyjnym, które sprawia, że te mniejsze nominały mogą być ciekawą alternatywą dla srebra.

Moneta	Kraj	Nominał	Pierwsza emisja
Krugerrand	RPA	–	1967
Liść Klonowy	Kanada	50 CAD	1979
Libertad	Meksyk	–	1981
Panda	ChRL	500 (100*) Yuan	1982

Orzeł	USA	50 USD	1986
Australijski Kangur (Australian Nugget*)	Australia	100 AUD	1986
Wiedeńscy Filharmonicy	Austria	100e(2000) ATS*	1989
Bizon	USA	50 USD	2006
Britannia	Wielka Brytania	100 GBP	2013

Najpopularniejsze Złote Monety Bulionowe

* poprzednie nominały lub nazwy

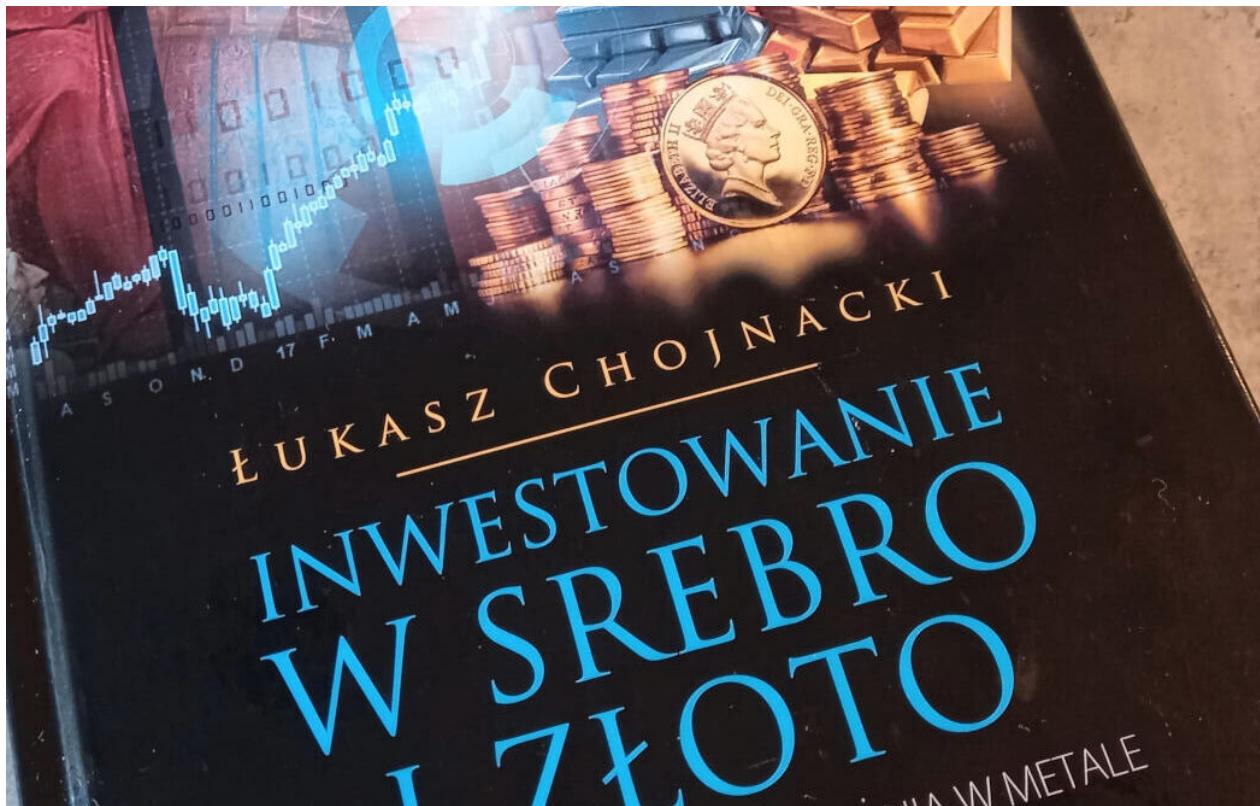
Inwestowanie w srebro i złoto – Łukasz Chojnacki

By Kamil

<https://metal.deals/blog/inwestowanie-w-srebro-i-zloto-lukasz-chojnacki/>

August 26, 2022

Kategorie: Recenzje



Metale szlachetne a historia

Książka „Inwestowanie w srebro i złoto” Łukasza Chojnackiego, która jest często polecana na początek przygody z metalami szlachetnymi. Nie ukrywam, że to jedna z pierwszych tego typu pozycji, jaka trafiła w moje ręce. Autor, obserwując metale szlachetne od lat, na co dzień prowadzi firmę, której jest współzałożycielem. Edukuje wszystkich zainteresowanych inwestowaniem, a

prywatnie pasjonuje się historią monet. Pozycja ta jest wypadkową jego doświadczenia oraz pasji, a jednocześnie skupia się na historii metali szlachetnych.

Prawie 20 lat temu mój nauczyciel historii powiedział mi, że “historia to nauka o błędach”. Tamte słowa zmieniły zupełnie moje podejście do niej i od tamtego dnia przestała mi wystarczać sama świadomość wystąpienia niektórych wydarzeń. Zacząłem się zastanawiać, dlaczego do nich doszło i wyciągam wnioski.

Powtarzalność wydarzeń

Ludzie traktują исторię jako ciąg zdarzeń, ponieważ „nie ma sensu rozgrzebywać przeszłości”. Sam przekonałem się o tym niejednokrotnie. Regularność, z jaką na przestrzeni ostatnich setek lat występowały niektóre wydarzenia, jest przerażająca. Każde z nich miało jakieś konsekwencje. Świat o nich zapominał, by w późniejszym okresie scenariusz mógł się powtórzyć. Słynne stwierdzenie, że “zima znowu zaskoczyła drogowców” wypowiadamy każdego roku w grudniu z uśmiechem na ustach.

Łukasz Chojnicki zwraca uwagę na cykliczność zdarzeń już we wstępie swojej książki i twierdzi, że historia jest kluczowa, żeby zrozumieć naturę zmian na rynku i to, co może się wydarzyć współcześnie.

Dzieje pieniądza

Autor zabiera czytelnika w podróż przez wieki, opisując rolę metali szlachetnych w kształtowaniu się ustrojów i rozwoju gospodarki. Nie zaczyna jednak w żadnym konkretnym miejscu. Zwraca uwagę na mechanizmy towarzyszące złotemu kruszcowi od zarania dziejów i przy okazji opisuje przykłady z zamierzchłych czasów, stopniowo zbliżając się do historii współczesnej.

Odkrycie drogi morskiej do Indii, wyprawy konkwistadorów, wojna secesyjna, czy odkrycie złóż złota w Australii. Wszystkie te wydarzenia miały wpływ na gospodarkę świata, jaki był nam wtedy znany. Autor tłumaczy decyzje różnych władców, polityków i bankierów, ponieważ miały one wpływ na to, jak postrzegamy obecnie metale szlachetne.

Nie ogranicza się jednak do złota i srebra. Porusza zagadnienia związane z pieniądem rozumianym jako środek pośredniczący w transakcjach handlowych. Cofa się nawet do VII wieku, kiedy to w Chinach zaczęto stosować wymienialne na towary bony na okaziciela. Nie były to jeszcze pieniądze fiduciarne, jakie znamy obecnie, ale pierwsze próby wykorzystania papieru zamiast fizycznych dóbr.

Wisienką na torcie jest część zawierająca specyfikację produktów obecnych aktualnie na rynku wraz z zaleceniami dotyczącymi zakupów, przechowywania oraz ewentualnej sprzedaży. Książka kończy się rozdziałem opisującym proces wytwarzania własnych sztabek ze złota i srebra.

Przyjemna i pouczająca lektura

“Inwestowanie w srebro i złoto” Łukasza Chojnickiego jest często polecana jako pozycja startowa dla osób, które zaczynają się interesować tematyką metali szlachetnych. Książkę czyta się z przyjemnością, a wiedza, jaką dzieli się z nami autor, jest ogromna. Pozwala ona wyrobić sobie własne zdanie o pieniądzu i tym, co robią nasze rządy i banki. Nie sposób nie zgodzić się ze zdaniem widocznym na okładce: “Nie zrozumiesz inwestowania w metale, jeżeli nie poznasz ich historii”.

Srebrne monety obiegowe

By Kamil

<https://metal.deals/blog/srebrne-monety-obiegowe/>

September 4, 2022

Kategorie: Artykuły



Srebro a pieniądz

Ostatnio na blogu pojawiły się dwa wpisy o ciekawych i łatwo dostępnych, srebrnych oraz złotych monetach bulionowych. Podsumowując, monety bulionowe, charakteryzują się dużym, wręcz nieograniczonym nakładem oraz sporą różnicą pomiędzy ceną sprzedaży i skupu w sklepie (tzw. spread). Dobrym przykładem jest tutaj Srebrny Kangur, którego spread, w chwili pisania artykułu, w niektórych sklepach wynosi prawie 20%.

Jeśli w dzisiejszych czasach zapytamy przechodnia na ulicy o to, z jakim metalem szlachetnym kojarzy mu się pieniądz, pierwsze co przyjdzie mu do głowy, to złoto. Metal ten kojarzy nam się niezaprzeczalnie z bogactwem, a dodatkowo jesteśmy przyzwyczajeni do parytetu złota. Musimy mieć jednak świadomość, że jest ono drogie i dokonywanie małych transakcji za jego pośrednictwem jest i zawsze było kłopotliwe. Od niepamiętnych lat złoto było wykorzystywane do dużych, często zagranicznych transakcji, z kolei srebro towarzyszyło obywatelom każdego dnia. Pod koniec XIX wieku wszystkie kraje zaczęły odchodzić od bimetalizmu (standardu złota i srebra), ponieważ licznymi ustawami wymuszono parytet złota. Ostatecznie i tak odeszliśmy od niego podczas I Wojny Światowej wybierając pieniądz fiducjarny, ale to temat na inny wpis.

Monety obiegowe nabierają wartości z czasem

Srebrne monety obiegowe nie zużywają się tak szybko, jak papierowe banknoty, dzięki czemu są z nami obecne od wieków. Starsze monety są nie tylko doskonałą alternatywą dla srebrnych monet bulionowych, ale w niektórych przypadkach mogą mieć jeszcze wartość kolekcjonerską. Wiele osób podchodzi do tematu srebra obiegowego przez pryzmat złomu (junk silver), ale Amerykanie mają na nie lepszą nazwę – constitutional silver (srebro konstytucyjne). Korzystają z niej, ponieważ ich pieniądz został powołany do życia ustawą. Brzmi to znacznie poważniej.

Warto zwrócić przy okazji uwagę, że określenie “srebrny złom” jest bardzo ogólne i w praktyce może odnosić się do biżuterii, zastawy stołowej, szkatułek i innych wyrobów. Stawianie monet na równi z tymi przedmiotami może być trochę krzywdzące. Nazewnictwo jest nieistotne, ponieważ obu przypadkach zawsze

będzie interesowała nas waga oraz próba, które będą mówiły nam o zawartości srebra w przedmiocie.

Potrzebny jest plan

Przygotowując się do zakupów, musimy dobrze zastanowić się nad swoją strategią. Srebrna biżuteria i zastawy stołowe niekoniecznie będą najlepszym wyborem, ponieważ zajmują sporo miejsca. Ma to duże znaczenie, jeśli myślimy o gromadzeniu kapitału na przyszłość. Przedzej czy później będziemy skazani na odsprzedaż lub przetopienie wszystkiego, co oznacza dodatkowe koszta.

Monety naturalnie zajmują niewiele miejsca ze względu na swoje regularne kształty, a niektóre z nich mogą z czasem nabierać dodatkowej wartości numizmatycznej. Złomem srebra jest wszystko o próbie mniejszej niż 999 (99,9% srebra), a w przypadku monet, naszym idealnym zakupem będą dodatkowo te o większej niż 80% zawartości białego metalu.

Mając już obiekt zainteresowania oraz budżet, można udać się na zakupy. Nie każdy sklep zajmujący się srebrem i złotem inwestycyjnym będzie miał w swojej ofercie monety obiegowe. Jeżeli nie mamy doświadczenia i boimy się falsyfikatów, warto najpierw udać się do jakiegoś gabinetu numizmatycznego, albo poszukać u sprzedawcy z dobrą opinią. Wraz z doświadczeniem możemy sobie pozwolić na zakupy na portalach aukcyjnych, giełdach staroci oraz w lombardach. Jako, że stanowią one trochę inny rynek, to warto je sprzedawać w dedykowanych sklepach lub kolekcjonerom. W innym wypadku firmy zajmujące się kruszcami inwestycyjnymi potraktują je jak złom.

Moneta	Kraj/Region	Rok	Waga	Próba
200 zł XXX lat PRL	Polska	1974	14,5	625

200 zł Olimpiada	Polska	1976	14,5	625
200 zł Faszyzm	Polska	1975	14,5	750
50 Szylingów	Austria	1964- 1974	20	900
5 Koron	Austro-Węgry	1892- 1918	24	900
1 Forint	Austro-Węgry	1882- 1890	12,35	900
10 Franków Herkules	Francja	1959- 2002	25	900
50 Franków Herkules	Francja	1959- 2002	30	900
5 Franków	Łacińska Unia Monetarna	1800- 1878	25	900
1 Dolar	USA	1878- 1935	26,73	900
0,5 Dolar	USA	1892- 1964	12,5	900

0,25 Dolar	USA	1892- 1964	6,25	900
0,1 Dolar	USA	1892- 1964	2,5	900
5 Marek	III Rzesza	1933- 1945	13,88	900

Popularne srebrne monety obiegowe

Zalety srebra inwestycyjnego

By Kamil

<https://metal.deals/blog/zalety-srebra-inwestycyjnego/>

September 10, 2022

Kategorie: Artykuły



Złoto, srebro, dwa bratanki

Bimetalizm był z nami od zawsze. Złotem płaciło się podczas zawierania dużych transakcji, a z kolei dokonując codziennych zakupów, ludzie nosili ze sobą srebro. Srebro inwestycyjne to współczesny wymysł. Korzystanie z kilku form przenoszenia wartości wynikało kiedyś z praktyczności tego rozwiązania. Relacje między metalami szlachetnymi wyznaczał rynek oraz podaż kruszczów. Miała ona swoją nazwę – potocznie *Gold / Silver ratio*, co oznacza po prostu *stosunek Złota i Srebra*. Przez większą część historii kształtował się on na

poziomie 12-16 i oznaczał, że podaż srebra była 12-16 razy większa niż złota. W praktyce przekładało się to na względną cenę obu metali i za 1 uncję złota można było kupić 12-16 uncji srebra. W chwili pisania tego artykułu jego wartość oscyluje w okolicy 85-90. Historię wykorzystywania surowców jako waluty opisuje w swojej książce "Inwestowanie w srebro i złoto" Łukasz Chojnacki.

Walka banków ze srebrem

Na przestrzeni lat pojawiali się ludzie, którzy preferowali jeden albo drugi metal. Najwięcej zwolenników zawsze miało złoto, które charakteryzowało się mniejszą podażą i większą stabilnością rynkową. Łukasz Chojnacki bardzo dobrze opisuje zjawiska, które spowodowały, że świat najpierw odwrócił się od srebra jako pieniądza (efekty gorączki złota z 1848, późniejszej wojny francusko-pruskiej lub *The Coinage Act* z 1973, znany też jako "zbrodnicza ustanowienie z 1973"), a potem odszedł od parytetu złota (I Wojna Światowa, Bretton Woods i ostatecznie zawieszenie wymienialności dolara na złoto podpisane przez Richarda Nixona 15 sierpnia 1971 roku).

Srebro nie wzbudza porządania

Obecnie z pieniądzem i bogactwem kojarzy się nam złoto. Wydaje się, że ludzie zapomnieli o tym, jaką rolę historycznie pełniło srebro. Jest to spory plus, ponieważ pozwala w spokoju kupować srebro inwestycyjne bez wzbudzania zainteresowania. Co więcej, jeżeli kiedykolwiek przyszłoby nam zapłacić nim w sklepie, to nie wzbudzi ono zainteresowania ludzi postronnych. Widok złota zawsze działa na wyobraźnię i budzi pożądanie.

Fakt jest taki, że srebro ma realną wartość pomimo nie bycia już oficjalnym pieniądzem, a podobną funkcję mogą pełnić też inne metale: platyna, pallad, a nawet miedź.

Pomimo tego, że rynek srebra uchodzi za chwiejny i mogą na niego wpływać wielcy gracze, to z punktu widzenia inwestora może to być zarówno wada, jak i zaleta. W tym wpisie skupimy się na jego mocnych stronach.

Srebro inwestycyjne nie interesuje banki centralne

Banki centralne wielu krajów nie posiadają w swoich skarbcach srebra – zastąpiły go stabilniejszym i pewniejszym złotem (wyjątkiem są między innymi banki centralne Indii, Meksyku oraz USA). Aktualnie biały metal akumulują inwestorzy oraz banki inwestycyjne. Oznacza to, że jeżeli jakiś kraj zdecyduje się na skup srebra, to zwiększy się jego popyt, a tym samym cena.

Srebro inwestycyjne jest chwiejne. Zainteresowanie się nim przez banki inwestycyjne nie pomaga w uzyskaniu stabilności. Nie trzeba daleko szukać – wystarczy przyrzuć się niedawnej sprawie J. P. Morgan, w której został on ukarany za manipulowanie cenami metali szlachetnych, w celu odniesienia sporych korzyści materialnych. Faktem jest to, że systematyczne zakupy powodują uśrednianie kosztów, a wartość srebra rośnie powoli z upływającym czasem.

Metale szlachetne nie biorą się z powietrza

Często poruszanym argumentem przemawiającym za inwestowaniem w kruszcę jest ich skończona ilość – mamy tylko to, co oferuje nam Ziemia. W przeciwieństwie do pieniądza fiducjalnego, mamy ograniczoną ilość srebra, którą jesteśmy w stanie wydobyć. Dodatkowo metal ten jest w praktyce “produktem ubocznym” wydobycia innych surowców, więc ciężko kontrolować jego podaż. Jeżeli gwałtownie wzrośnie popyt, to spółki wydobywcze nie zaczną nagle dostarczać jego większej ilości.

Mówiąc się dużo o potencjalnym wzroście zapotrzebowania na srebro w związku z jego wykorzystaniem w przemyśle do produkcji paneli fotowoltaicznych oraz samochodów elektrycznych (wiele zależy od opłacalności technologii oraz polityki Unii Europejskiej).

Jeżeli potraktujemy srebro bardziej jako surowiec niż produkt inwestycyjny, ciężko nie zgodzić się z faktem, że ma potencjał do wzrostu ceny wraz z rozwojem gospodarczym. Całkowitym przeciwnieństwem jest pieniądz fiducjarny, który zawsze będzie tracił na wartości przez wbudowaną w nasz system inflację.

Bezpieczeństwo naszych oszczędności

W przypadku dużych wzrostów cen, przechowywanie majątku jest niezwykle ważne. Wtedy warto zwrócić się w stronę produktów i surowców, które potrafią zabezpieczyć nasze oszczędności. Takimi towarami są metale szlachetne. Ich cena w odniesieniu do pieniądza fiducjarnego się zmienia, ale wartość i siła nabywcza fizycznych dóbr jest względnie stała.

Srebro inwestycyjne ma sporą zaletę. Można je kupować często i w większej ilości. Zaspokaja to potrzebę wielu ludzi do nagradzania się poprzez wydawanie pieniędzy. Dodatkowo możemy zbierać i kolekcjonować nowe wzory, które ładnie wyglądają, a dodatkowo przedstawiają jakąś uniwersalną wartość.

Sam kruszcę wydaje się też bardziej przystępny. Nie trzeba mieć dużych środków, żeby kupić sobie jedną, czy dwie monety, a w przypadku sprzedaży dużo łatwiej podzielić 80 srebrnych monet niż jedną złotą.

Oszczędzanie i świadomość

Nie sposób nie wspomnieć przy okazji o ogólnej zalecie metali szlachetnych, która sprawia, że nie opuszczają one naszego portfela tak szybko, jak gotówka.

Mając do dyspozycji pieniądze fiducjarne, łatwo je wydajemy pod wpływem emocji. Konieczność odsprzedania srebra inwestycyjnego wymaga wizyty w lombardzie, w sklepie z metalami szlachetnymi lub sprzedaży na aukcji. Potrzeba na to czasem kilku dni, co niektórym osobom pozwoli na ochłonięcie i ponowne przemyślenie zakupów.

Na sam koniec warto wspomnieć, że srebrne monety stanowią świetny prezent, który nie tylko nie traci wartości, ale potencjalnie może też poinformować o tym osobę obdarowaną i zainteresować ją metalami szlachetnymi. Osobiście bardzo lubię w ten sposób uświadamiać znajomych i pokazywać im zbrodnice działanie współczesnego systemu finansowego.

Wady srebra inwestycyjnego

By Kamil

<https://metal.deals/blog/wady-srebra-inwestycyjnego/>

September 15, 2022

Kategorie: Artykuły



Dostępność srebra

Sytuacje kryzysowe i troska o przyszłość swoją oraz swoich bliskich stresuje wielu ludzi. Szukają oni bezpiecznego sposobu na ulokowanie swoich oszczędności. Początkujący stackerzy i inwestorzy szukają wiedzy. Oglądają filmy oraz czytają artykuły, które opisują zalety kupowania metali szlachetnych. Na naszym blogu jakiś czas temu również pojawił się wpis zwracający uwagę na ważne kwestie, które warto rozważyć przed swoim pierwszym zakupem.

Srebro, jako metal tańszy niż złoto, jest często dla wielu “kruszcem pierwszego wyboru”. Kusza ich ładne wzory, perspektywa szybkiego wzbogacenia się lub chęć błyskawicznego zabezpieczenia kapitału. Wiele osób decyduje się na zakupy, nie wiedząc, jakie są wady srebra. Tymczasem każdy medal ma dwie strony i przed rozpoczęciem swojej przygody ze srebrem, dobrze jest znać jego słabości.

Marża i podatek

Wiemy już, że złote monety bulionowe charakteryzują się kilku procentowym “spreadem” (różnicą pomiędzy ceną sprzedaży i skupu u dilerów). W przypadku monet srebrnych może wynieść 25% i więcej. Powodem tego jest więcej czynników, które składają się na cenę białego metalu.

Zaczniemy od ceny wyprodukowania monety, która w przypadku jednego i drugiego kruszcu jest taka sama. W przypadku złota gubi się ona jednak w cenie całej monety, stanowiąc jej niewielki ułamek. Odnosi się to też do kwestii wybijania monet frakcyjnych, na przykład srebrne monety 0,5 uncji.

Srebro w Polsce objęte jest podatkiem VAT, który nie pozostaje bez wpływu na cenę końcowego produktu. Sklepy posiłkują się w jego przypadku procedurą VAT marża, która pozwala im naliczyć podatek tylko od samej usługi sprzedaży.

Nie bez znaczenia jest też “objętość majątkowa” srebra, która sprawia, że kruszec o wartości 100 000 złotych, co stanowi w chwili pisania artykułu około 840 uncji srebra (26 kg), jest dużo trudniej przechowywać i transportować, niż złoto o tej samej wartości (około 12 uncji – 365 gram).

Wyższa marża jest związana również z faktem, że przy sprzedaży srebra (nie tylko z drugiej ręki) diler często ma więcej pracy, a klienci są też bardziej wymagający.

Niedoskonałości procesu produkcyjnego

Niezależnie od tego, jak przechowujemy złotą monetę, to za 10-20 lat będzie ona wyglądać tak samo (certipack lub kapsel). Srebro zachowuje się inaczej. Jedynie przechowywanie w otoczeniu gazu obojętnego i bez dostępu powietrza odpowiednio je zabezpiecza. Bez tego nie mamy gwarancji, że nie pojawią się milkspotty (plamek mlecznych – pozostałości po chemikaliach, niedoskonałości po procesie produkcyjnym) czy patyna. Dodatkowo często monety srebrne przedstawiają wartość kolekcjonerską (zwłaszcza te z wyższą ceną premium) i dochodzi tutaj kwestia rys i potencjalnych uszkodzeń mechanicznych. W teorii nie powinniśmy się przejmować ich obecnością na najtańszym bulionie, ponieważ jego wartość stanowi tylko zawarte w nim srebro, ale niektórzy nie lubią, jak ich monety wyglądają brzydko. Dodatkowo dilerzy podczas odkupu potrafią wykorzystać ten fakt do zbitia ceny. Obecność defektów na monetach premium sprawi, że będzie on wart tyle, co najwyklejszy bulion.

Srebru od zawsze towarzyszy pewna chwiejność i niestabilność. Ceny na rynku potrafią się bardzo gwałtownie zmieniać z kilku powodów.

Metal ten jest ciągle wykorzystywany jako surowiec przemysłowy. Ponad 50% jego wydobycia stanowi składnik wielu produktów. Zaledwie 20% trafia do nas jako produkt inwestycyjny. Może okazać się, że nastąpi załamanie na rynku, a srebro będzie tanieć, ponieważ będziemy w recesji. W przeciwnieństwie do niego złoto stanowiło zawsze bezpieczną przystań w sytuacjach kryzysowych.

Chwiejna cena

Nie trzeba być ekspertem (wystarczy śledzić wiadomości), żeby widzieć, jak duże instytucje manipulują cenami srebra w celu zgromadzenia fizycznego kruszu lub wygenerowania zysku. Rynek ten jest mały i bardzo łatwo go zaatakować, mając do dyspozycji duży kapitał.

Nie bez znaczenia jest fakt, że z pewnego punktu widzenia srebro (70%) jest produktem ubocznym wydobycia innych surowców. To sprawia, że jego podaż jest względnie stała i nie jest łatwo ją ograniczyć.

W 1971 roku prezydent Nixon zawiesił wymienialność dolara na złoto. Wtedy jego cena wystrzeliła w górę, a ludzie zaczęli handlować na giełdzie kontraktami terminowymi. Wartość papierowych transakcji przekracza wielokrotnie ilość fizycznego metalu. Jeżeli ludzie zaczęliby je realizować, to szybko okazałoby się, że zabraknie kruszcu stanowiącego zabezpieczenie w magazynach Comexu (giełda metali szlachetnych w USA). W sytuacjach kryzysowych potrafi on odmówić realizacji kontraktu w metalu i wypłaceniu jego równowartości w dolarach.

Kolekcjonerstwo i pokusa posiadania

Na koniec warto mieć świadomość, że od inwestowania jest bardzo krótka droga do kolekcjonowania. Srebrne monety są dużo tańsze i przystępniejsze niż te złote. Mnogość i różnorodność wzorów sprawia, że stanowią sporą uciechę dla oka. Łatwo uzależnić się od kupowania tych z wysokim premium. Brutalna prawda jest taka, że za 10-15 lat te monety mogą być już traktowane jak zwykły srebrny bulion albo złom. Monety z wysokim premium kuszą niczym dzieła sztuki. Ostatecznie metal ten ma wartość rynkową, a wszystko ponad to to narzut, jaki jest w stanie dać za niego kupujący. Porysowane i pokryte patyną srebro może już nie być tak atrakcyjne, jak wygląd kruszcu świeżo po opuszczeniu mennicy.

Piramida Finansowa

By Kamil

<https://metal.deals/blog/piramida-finansowa/>

September 24, 2022

Kategorie: Artykuły



Amber Gold

Każdy z was na pewno spotkał się z określeniem “piramida finansowa”.

Podobnie jak w przypadku inflacji (której poświęciliśmy osobny wpis), tak i temu zagadnieniu warto się przyjrzeć. Większość Polaków kojarzy sprawę Amber Gold. Firma ta inwestując w fizyczne metale szlachetne od 2009 roku, obiecywała swoim klientom ogromne zyski. Momentami nawet do 16% w skali roku. Pomimo ostrzeżeń KNF i samych poszkodowanych proceder trwał. W 2012 roku zakończyło się śledztwo ABW, którego skutkiem była likwidacja spółki.

Szacuje się, że oszukanych zostało około 18 tysięcy osób na kwotę blisko 800 milionów złotych.

Przyjazd Ponziego do USA

Przy okazji piramidy finansowej, często podaje się przykład Charlesa Ponziego, który uważany jest za “ojca” tego typu biznesu. W wieku 21 lat przybył z Włoch do Bostonu na pokładzie statku Vancouver. Mieliśmy rok 1903, a sam Charles, mając w kieszeni garść dolarów, zaczął pracę jako kelner. Od samego początku okradał swoich klientów. Informacja, że oszukuje podczas wydawania reszty, szybko dotarła do właściciela, w związku z czym musiał znaleźć sobie inne zajęcie.

Po przeprowadzce do Montrealu znalazł pracę w Banku Zarossi oferującego (niczym Amber Gold) niewyobrażalne jak na tamte czasy zyski z lokat. Z czasem Ponzi awansował na stanowisko dyrektora. Jego kariera szybko się skończyła, ponieważ Bank faktycznie wyłudzał pieniądze. Założyciel banku, sam Zarossi, uciekł z ukradzionymi pieniędzmi do Meksyku. Charles próbował jeszcze wykorzystać sytuację, podrabiając podpis jednego z klientów banku, ale został przyłapany i na 3 lata trafił do więzienia.

Recydywista

Po wyjściu brał udział w przemyśle imigrantów, za co musiał odsiedzieć kolejne 2 lata w więzieniu w Atlancie. Po wyjściu na wolność wrócił do Bostonu, gdzie próbował swojego szczęścia w marketingu wysyłkowym. Natrafił wtedy na europejski Międzynarodowy Kupon na Odpowiedź. Zauważył, że w powojennym świecie podobne kupony są względnie tanie i można je wymienić na amerykańskie znaczki. Sprzedając je na rynku, Ponzi zainkasował prawie 40% czystego zysku.

W styczniu 1920 roku Charles Ponzi założył Security Exchange Company. Firma ta oficjalnie zaczęła wspomagać amerykański system pocztowy, skupując Międzynarodowe Kupony Na Odpowiedź. Wymieniały je potem na znaczki, które odsprzedawała. Pozwoliło to wielu ludziom znaleźć pracę, za co Ponzi bardzo zyskał w oczach obywateli.

Biznes kręcił się na tyle dobrze, że w niedługim czasie Charles zatrudnił agentów, którzy następnie szukali inwestorów gotowych wpłacić pieniądze w celu uzyskania nawet 100% zysku w 90 dni.

Pierwsze problemy SEC

Na początku wszystko szło gładko, ale szybko zwrócono uwagę na to, że pomimo wzrostu zainteresowania firmą Security Exchange Company, na rynku pocztowym nie zaobserwowano żadnych zmian. Faktycznie pieniądze nie były nigdzie lokowane, a od razu wykorzystywane do wypłacania pieniędzy tym, które wpłaciły oszczędności na fundusz odpowiednio wcześniej.

Instytucje finansowe zainteresowały się przedsięwzięciem Ponziego, przez co inwestorzy zaczęli się denerwować. Sam zainteresowany kilkukrotnie uśpił ich czujność, wypłacając wszystkie należne pieniądze, między innymi przy pomocy zaciągniętego kredytu.

W końcu ilość wpłat i wypłat została zrównana, przez co cała struktura upadła. Firma nie posiadała deklarowanych 7 mln dolarów depozytów, a straty wszystkich klientów oszacowano na 15 mln dolarów.

Charles Ponzi dostał karę 5 lat pozbawienia wolności. Wyszedł za kaucją po 3,5 roku i od razu wrócił do Włoch, gdzie pracował parę lat jako przewodnik po Rzymie. W 1939 roku wyjechał do Brazylii, gdzie żył w ubóstwie. Zmarł w Rio de Janeiro w 1949 roku.

Piramida finansowa, a schemat Ponziego

Schemat Ponziego był wykorzystywany na przestrzeni lat przez wiele osób. Głośno było o Niemce Adele Spitzeder lub Amerykance Sarze Howe. Schemat działania jest prosty. Pieniądze ofiar trafiają do właściciela przekrętu, a następnie wypłaca on niewielki procent pozostałym osobom zaangażowanym w cały proceder. Z technicznego punktu widzenia piramida finansowa charakteryzuje się tym, że każdy kolejny poziom w jej strukturach otrzymuje procent od zysków osób znajdujących się niżej.

Można to przedstawić obrazowo, mówiąc, że pieniądze w schemacie Ponziego idą z góry do dołu, a w przypadku piramidy finansowej z dołu do góry.

To, co łączy obie formy oszustwa to fakt, że pieniądze nie są inwestowane w żadne aktywa. Tym samym żywotność przekrętów zależy od napływu nowych członków, co musi przedzej, czy później doprowadzić do załamania się całej struktury.

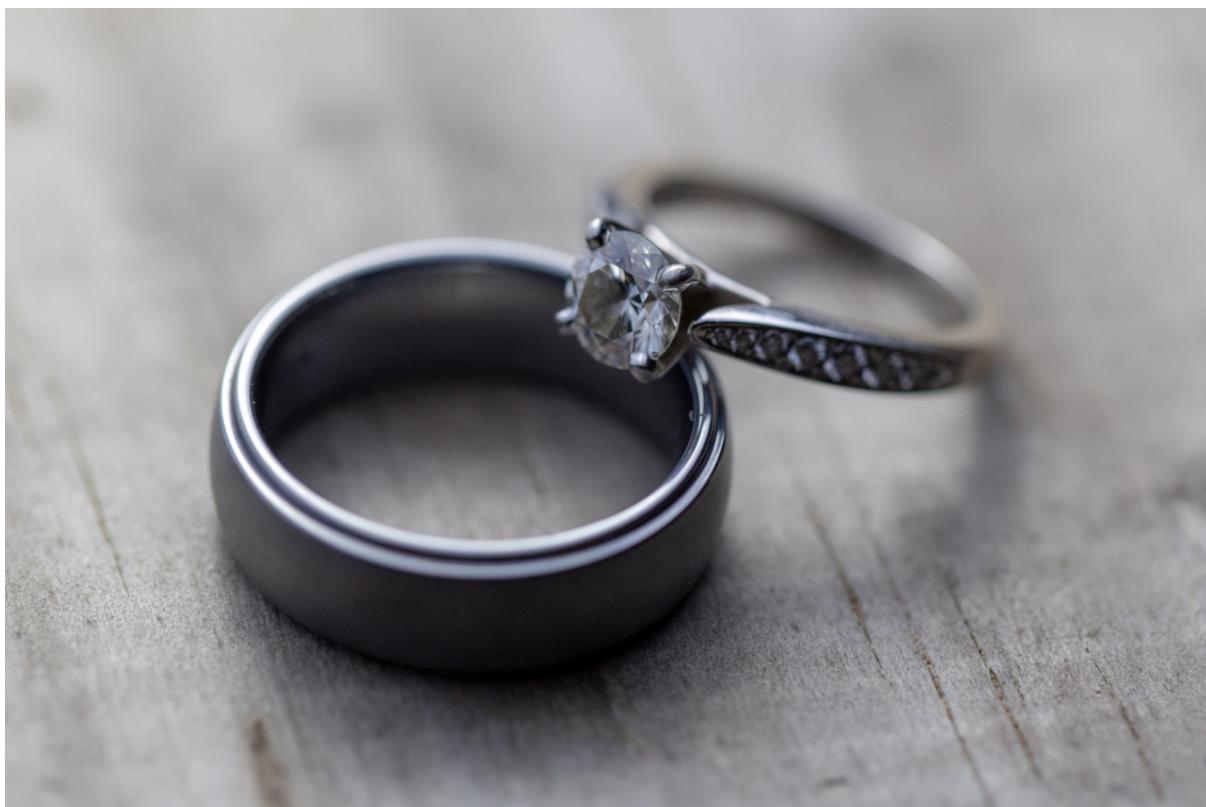
Platyna jako metal inwestycyjny

By Kamil

<https://metal.deals/blog/platyna-jako-metal-inwestycyjny/>

October 2, 2022

Kategorie: Artykuły



Platyna w dzisiejszych czasach jednoznacznie kojarzy nam się z biżuterią i świecidełkami. Osobiście częściej spotykałem się z wisiorami i pierścionkami wykonanymi z białego złota (najczęściej stop złota z niklem i cynkiem imitujący barwę platynę), ale platynie nie można odebrać jej istotnej roli w jubilerstwie.

Mianem metali szlachetnych określamy te, które są odporne chemicznie, słabo reagują z innymi pierwiastkami i prawie nie ulegają korozji. Ponadto są obojętne na większość kwasów i na ich stan nie wpływa gorąca woda lub para wodna.

Historia platyny

Pierwsze wzmianki o trudnym do przetworzenia, podobnym do srebra metalu sięgają XVI wieku, ale udokumentowane odkrycie datuje się na rok 1735. Miało to miejsce w Kolumbii. Podobno w celu uniknięcia fałszowania srebra domieszkami platyny, którą wydobywano przy okazji eksploatacji innych złóż, topiono ją w morzu.

Zaczniemy od tego, że “platyna” pojawiła się pierwszy raz w 1736 roku w powieści Antonio de Ulloa, w której użył hiszpańskiego słowa platina (sreberko), które miało nadawać mu miano gorszego srebra (hisp. plata). Trudne, a na tamte czasy wręcz niemożliwe do przetwarzania, było ono traktowane jako metal bezużyteczny i mniej wartościowy.

Ostatecznie dopiero w 1758 roku francuski chemik, Pierre Marquer ogłosił, że udało mu się stopić kawałek platyny. Aby to osiągnąć, musiał ją rozgrzać do temperatury 1768 °C.

Pierwsze odnotowane próby wykorzystania platyny jako środka płatniczego to kolumbijskie 8 escudos z królem Carlosem III (z angielskiego Charles), które bito w latach 1771-1778 i tak naprawdę było platynową monetą pokrytą złotem. Pół wieku później, bo w roku 1814 wybito platynową półdolarówkę, a zaraz potem, w latach 20-tych tego samego wieku próbne emisje monet platynowych wypuściło Imperium Brytyjskie. Następnie przyszedł czas na Imperium Rosyjskie, które w okresie 1828-1845 biło monety 3, 6 i 12 rublowe, wykorzystując do tego odkryte w 1819 roku złoża na Uralu.

Aż do końca XIX wieku, w większości przypadków wykorzystywano ten metal w celu podrabiania srebra.

Nominał	Waga	Próba	Całkowity nakład	Lata emisji

3	10,36	950	4 121 tys. sztuk	1828-1845
6	20,71	950	89 tys. sztuk	1829-1845
12	41,41	950	prawie 42 tys. sztuk	1830-1845

Platynowe ruble z okresu 1828-1845

Do czego wykorzystywano platynę?

Platyna zaczęła zyskiwać na wartości na początku XX wieku i już po I Wojnie Światowej była kilkukrotnie droższa od złota. Traktowano ją jako surowiec, więc w przeciwieństwie do złota i srebra, jej cena nie była regulowana przez banki i rządy. W roku 1971, kiedy Richard Nixon uwolnił złoto, jego cena poszybowała w górę, szybko doganiając platynę.

Rozwój branży samochodowej sprawił, że wzrosło zapotrzebowanie na platynę, z której robiono katalizatory do silników diesla. Jej cena zaczęła rosnąć (5 razy droższa niż pallad), aż do kryzysu w 2008 roku, kiedy gwałtownie staniała i już nigdy nie wróciła do tamtych cen (ponad 2000 dolarów za uncję). Równolegle, bo w 2009 roku, wzrosło zapotrzebowanie na katalizatory do silników benzynowych, które musiały sprostać nowym normom ekologicznym. Okazało się, że w obecnej sytuacji dużo bardziej opłaca się przestawić produkcję i tworzyć takie katalizatory, wykorzystując pallad. Zapoczątkowało to wzrost jego ceny (i spadek platyny), w wyniku czego już w 2017 roku ceny obu metali się zrównały. Obecnie to pallad jest 2,5 raza droższy.

Perspektywy rynkowe

Jeżeli trend się utrzyma, to jest szansa, że za jakiś czas sytuacja się odwróci i znowu będzie się opłacało zmienić produkcję katalizatorów do silników benzynowych na wersję z platyną. Dodatkowo warto zwrócić uwagę, że branża motoryzacyjna nie jest jedyną, która wykorzystuje platynę.

Podaż jest konsumowana przez następujące rynki:

- 35-40% – przemysł samochodowy,
- 25% jubilerstwo,
- 25% to energetyka, chemia, medycyna i hutnictwo,
- 0-20% to aktywa inwestycyjne.

Co więcej, poza motoryzacją, oba metale często można stosować zamiennie z niewielką stratą wydajności.

Istotnym czynnikiem, jaki będzie miał wpływ na zapotrzebowanie na oba metale szlachetne, jest rosnący udział samochodów elektrycznych w rynku. O ile samochody spalinowe i hybrydowe potrzebują platynowców, tak elektryczne już nie. Rzeczywistość jest taka, że samochody oparte wyłącznie o energię elektryczną to aktualnie “pieśń przyszłości”, a obecnie dużo bardziej opłaca się produkować auta hybrydowe. Ciężko jednoznacznie przewidzieć, jak będzie wyglądał rynek za 10-20 lat.

Skąd pochodzi platyna?

Aktualnie największym dostawcą platyny na świecie jest RPA (120 ton rocznie), wydobywając aż 6 razy więcej kruszcu niż Rosja, która jest na drugim miejscu. Kolejne kraje to Zimbabwe (12 ton), Kanada (12 ton) i USA (4 tony).

Ciekawe jest to, że kopalnie zajmującej się wydobyciem platyny tak naprawdę uzyskują ja przy okazji wydobycia innych kruszów, np. niklu. Dodatkowo większość firm w RPA, największym eksporterze platyny, wydobywa też pallad. Podobnie więc, jak to współcześnie jest w przypadku srebra, platyna jest produktem ubocznym eksploatacji złóż innych surowców. W związku z tym jej podaż, przynajmniej obecnie, nie ulegnie gwałtownej zmianie, nawet jeżeli na rynku nastąpi deficyt. Firma Norilsk Nickel przewiduje, że w 2022 roku może on wynosić około 0,3 mln uncji trojańskich. Nie wydaje się to być dużo, ale całkowita podaż platyny wyniosła w 2021 roku około 6 mln. uncji trojańskich, z czego 25% to recykling.

Platyna a rynek inwestycyjny

Rynek platynowych monet inwestycyjnych jest mały. Mamy tutaj do czynienia z wysokimi kosztami produkcji, dużą marżą i małymi cenami skupu w sklepach (spread na poziomie 25%). Na rynku pojawia się sporo walorów kolekcjonerskich i jednorazowych eksperymentów, ale aktualnie monet typowo inwestycyjnych jest pięć: Kanadyjski Liść Klonowy, Amerykański Orzeł, Wiedeńscy Filharmonicy, Britannia i Australijski Kangur

Nie bez znaczenia jest fakt, że roczna podaż jest warta niewiele, bo około 6 mld dolarów. Wystarczy zatem kilkaset mln dolarów, żeby realnie wpływać na rynek. Jednak historia pokazała, że to właśnie na takich niestabilnych aktywach, którymi nikt się nie interesuje, można w teorii dużo zarobić.

Moneta	Kraj	Nominał	Lata emisji
Liść Klonowy	Kanada	50 CAD	1988 – obecnie

Platynowy Orzeł	USA	100 USD	1977 – obecnie
Wiedeńscy Filharmonicy	Austria	100 euro	2016 – obecnie
Britannia	Wielka Brytania	100 GBP	2018 – obecnie
Australijski Kangur	Australia	100 AUD	2018 – obecnie
Koala	Australia	100 AUD	1988 – 2012
Panda	ChRL	5 – 100 Yuan	1987-2005

Platynowe monety bulionowe

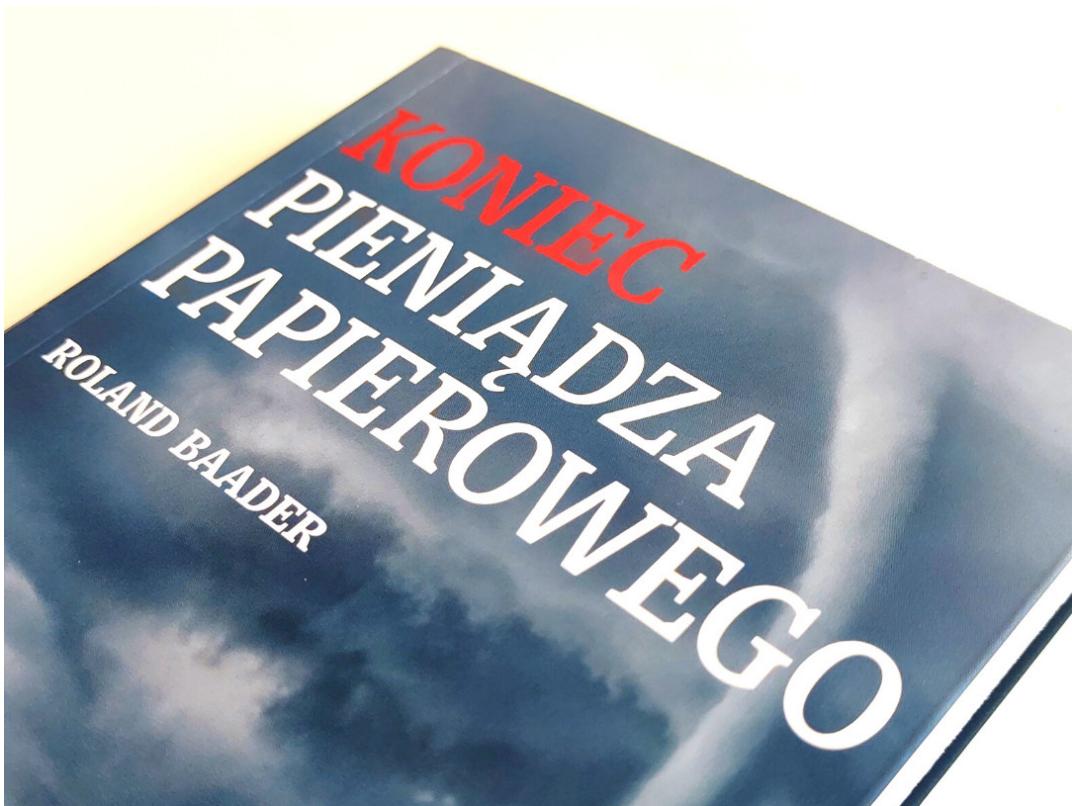
Koniec pieniądza papierowego – Roland Baader

By citos88

<https://metal.deals/blog/koniec-pieniadza-papierowego-roland-baader/>

October 7, 2022

Kategorie: Recenzje



O czym jest książka “Koniec pieniądza papierowego”?

Pierwszy raz o książce Rolanda Baadera “Koniec Pieniądza Papierowego” usłyszałem podczas oglądania jednego z wywiadów z Romanem Kluską. Zgodnie z jego słowami, patrząc z perspektywy czasu na wydarzenia ostatnich lat, Rolandowi udało się przewidzieć wiele zachowań i zabiegów stosowanych

przez rządy różnych krajów na całym świecie. Błyskawicznie zapisałem sobie ten tytuł, a po kilku tygodniach trafił on na moją “półkę wstydu” obok kilkunastu innych pozycji.

Dopiero po zapoznaniu się z historią autora, sięgnąłem po książkę, która jest zbiorem tekstów i jego przemyśleń. Sprawia to, że forma może nie być odpowiednia dla wszystkich czytelników, a na pewno nie jest to mój ulubiony sposób przekazywania informacji. Trzeba jednak oddać Baaderowi, że jego spostrzeżenia są nad wyraz trafne w obliczu tego, co się aktualnie dzieje na świecie.

Kim był Ronald Baader?

“Koniec Pieniądza papierowego” zaczyna się krótką biografią Rolanda Baadera. Dowiadujemy się z niej, że zaczynał jako prywatny przedsiębiorca i dopiero po 20 latach poświęcił się pracy naukowej. Napisał kilkanaście książek i kilkaset artykułów zwracających uwagę na problemy finansowe naszego świata.

“Jeżeli chcemy zachować gospodarkę rynkową, to większość obywateli musi mieć prawdziwą, niezakłóconą, podstawową wiedzę o tym systemie. I ta podstawa wiedza nie jest ani nauczana w szkołach, ani przekazywana za pośrednictwem środków masowego przekazu.”

Zabierając się za lekturę, zmierzymy się z wieloma myślami i spostrzeżeniami Rolanda, które dla porządku, zostały pogrupowane w tematyczne rozdziały. Dzięki temu dostajemy do rąk przekrój całej jego twórczości bez konieczności czytania każdej pozycji z osobna. Stanowi to solidną porcję wiedzy o kapitalizmie i gospodarce wolnorynkowej, których fanem był Roland. Dzięki temu możemy spojrzeć na wiele wydarzeń z zupełnie innej perspektywy. Fakty pozostają faktami, ale trzeba mieć na uwadze, że w wielu przypadkach mamy do czynienia z prywatnymi spostrzeżeniami i opiniami autora.

Wizja Rolanda Baadera w książce “Koniec pieniądza papierowego”

Czytając “Koniec pieniądza papierowego” mamy przed oczami gospodarkę Niemiec z lat 90' poprzedniego wieku. Nie sposób jednak odnieść wrażenia, że obserwujemy obecną sytuację gospodarczą Polski. Dzięki temu tak dugo, jak nie przeszkadzają nam prywatne poglądy Baadera, możemy znaleźć odpowiedzi na to, dlaczego wybuchają kryzysy, rośnie inflacja czy zadłużenie naszego kraju.

Autor nie wdaje się w dyskusję z czytelnikiem, nie argumentuje swoich poglądów, przez co mamy do czynienia z czystymi opiniami. Wiele osób może odstraszać również to, że Roland nie przebiera w słowach, pisze ostro i stanowczo, pozostawiając interpretację czytelnikowi.

“Wszędzie tam, gdzie coś jest inicjowane, organizowane, finansowane i kontrolowane przez państwo, rezultat musi być katastrofalny, ponieważ w takich przedsięwzięciach nie obowiązuje ryzyko strat i odpowiedzialności, które jest oczywiste w sektorze prywatnym, a także nie podlegają one procedurze “prób i błędów” w zakresie konkurencji.”

Czy warto przeczytać “Koniec pieniądza papierowego”?

Książkę powinien przeczytać każdy, kto chce poznać mechanizmy, jakie rządzą ekonomią na całym dzisiejszym świecie. Jeżeli podejdzie się do niej z dystansem, to można zrozumieć przyczyny wielu problemów i zagrożenia wynikające z działań polityków czy bankierów. Jest to zdecydowanie lektura dla osób, które chcą zabezpieczyć swoją finansową przyszłość i przygotować rodzinę na nadchodzące zmiany.

Autor dzieli się z nami wiedzą i doświadczeniami z zakresu gospodarki wolnorynkowej. To, w połączeniu z tonem jego wypowiedzi sprawia, że ma się wrażenie, że próbuje nam wcisnąć do głowy swoje poglądy i ideologie. Może zrazić wielu czytelników, zwłaszcza tych zamkniętych w swojej bańce informacyjnej.

“Obowiązkowa lektura dla wszystkich, którzy chcą zrozumieć obecne przemiany. Gdybym miał napisać teraz jakąś książkę – napisałbym taką samą.” – Roman Kluska

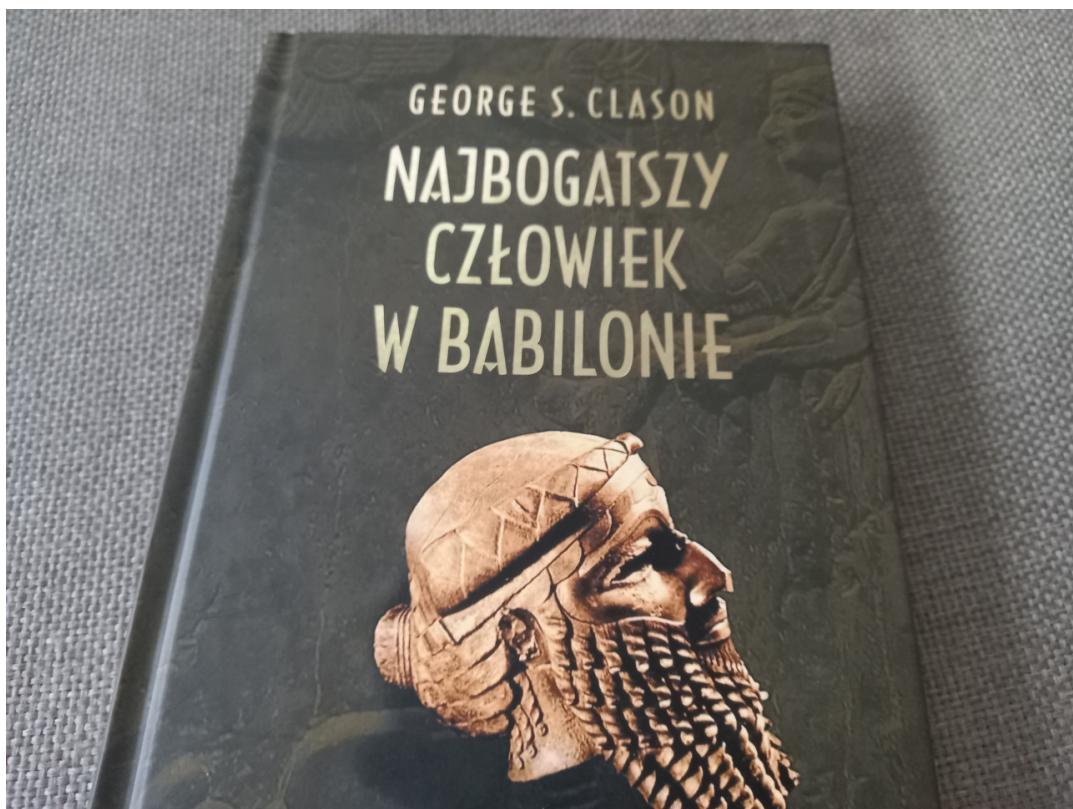
Najbogatszy człowiek w Babilonie – George Clason

By Kamil

<https://metal.deals/blog/najbogatszy-czlowiek-w-babilonie-george-clason/>

October 22, 2022

Kategorie: Recenzje



Pierwsze spotkanie z babilońskim mędrcem

Pierwszy raz natrafiłem na książkę "Najbogatszy człowiek w Babilonie" w sekcji z propozycjami "inni kupili również". Przeglądałem wtedy pozycje związane z inwestowaniem w jednej z księgarni internetowych. Nie zawracając sobie głowy żadnymi recenzjami, ocenilem książkę po okładce i uznałem, że aktualnie nie interesuje mnie historia, ale coś poświęconego współczesnym czasom. Miało to

miejsce w 2020 roku, jednak pozycja ta pojawiła się jeszcze przed moimi oczami kilkukrotnie.

Rok później robiłem zakupy na jednym z popularniejszych portali aukcyjnych. Zauważyłem wtedy tę książkę, przeglądając produkty oferowane przez jednego ze sprzedawców. Atrakcyjna cena sprawiła, że dorzuciłem ją bardziej jako "zapychacz" do paczki i zapomniałem o niej. Tymczasem już parę dni później do moich rąk trafiła zgrabna i ładnie oprawiona książka, która wbrew mojemu przekonaniu, wcale nie była książką historyczną.

Wiele powieści w jednym miejscu

Okazuje się, że autor George Samuel Clason, prawie 100 lat temu publikował broszury, przy pomocy których chciał uświadomić czytelników, że oszczędzanie jest proste. Posłużył się w tym celu przypowieściami, które osadził w starożytnej Babilonie. Wbrew powszechnym oczekiwaniom, nie mamy tutaj do czynienia z przepisem na bogactwo. Książka została wydana jako zbiór wspomnianych opowieści, a każda z nich opowiada o oszczędzaniu, spłacie długów, budowaniu majątku, czy zabezpieczeniu na starość.

Wychowałem się w otoczeniu książek i opowieści. Gdzie nie sięgnę pamięcią, w domu zawsze były jakieś westerny, książki podróżnicze, czy opowieści związane z terenami starożytnej Mezopotamii. Może to dlatego "Najbogatszy człowiek w Babilonie" tak bardzo przypadł mi do gustu. Przygody zwykłych obywateli, kupców i bankierów są nie tylko bardzo ciekawe, ale zawierają też sporo prostych i cennych porad.

Oto kilka z nich:

1. Zaczynij tuczyć swoją sakiewkę – odkładaj 10% swoich zarobków.
2. Kontroluj swoje wydatki – wydawaj nie więcej niż 90% swoich dochodów.

3. Spraw, by twoje złoto się mnożyło – inwestuj, aby pieniądze na siebie pracowały.
4. Chroń swoje skarby przed ich utratą – inwestuj bezpiecznie i słuchaj mądrych ludzi.
5. Uczyń swoje mieszkanie zyskowną inwestycją – posiadaj dom.
6. Zapewnij sobie dochody w przyszłości – zabezpiecz swoją emeryturę.
7. Stale zwiększaj swoją zdolność zarabiania – ciągle się ucz.

Rady te są niesamowicie proste i ponadczasowe. Do tego zapadają w pamięć dzięki obrazom, które przekazuje nam autor.

Ponadczasowy przekaz

Zafascynowany prostotą i użytecznością przekazu pożyczylem książkę kilku znajomym i wszyscy ocenili tę książkę niezwykle pozytywnie.

Niewielka ilość tekstu oraz przystępna forma przekazu sprawiają, że “Najbogatszy człowiek w Babilonie” idealnie nadaje się na prezent. Jest to teraz pierwsza książka, jaką polecam osobom, które pytają mnie jak zacząć oszczędzać. Nie rozwiązuje ona za nas problemów, nie daje gotowych narzędzi, jakich moglibyśmy oczekiwąć. Oferuje coś lepszego – uświadamia czytelnika, że nie potrzebuje drogich aplikacji, narzędzi, czy wiedzy maklerskiej, żeby zacząć gromadzić kapitał.

Myślę, że gdybym trafił na tę książkę w okolicy szkoły średniej, to dużo szybciej zainteresowałbym się oszczędzaniem i nie trwonił bez celu swoich pieniędzy. Jest to obowiązkowa pozycja dla wszystkich tych, którzy małym kosztem oraz przy niewielkim wysiłku chcą zacząć zabezpieczać przyszłość swoją i swojej rodziny.

Bank Centralny USA – FED

By Kamil

<https://metal.deals/blog/bank-centralny-usa-fed/>

December 16, 2022

Kategorie: Artykuły



Początek walki o sektor bankowy USA

W 1798 roku, 22 lata po ogłoszeniu niepodległości przez Stany Zjednoczone, Pierwszym Sekretarzem Skarbu został Aleksander Hamilton. Wiele wskazuje na to, że już wtedy był blisko związany z rodziną Rothschildów. W tamtym czasie chcieli oni, wraz z resztą bankowej elity, stworzyć w USA bank centralny na wzór Banku Anglia, który już wtedy mieli pod kontrolą.

“Każde społeczeństwo można podzielić na mniejszość i większość. Ta pierwsza ma przywilej dobrego urodzenia i posiada majątek, ta druga to wielka rzesza zwykłych ludzi. Tłum jest zmienny, łatwo ulega wstrząsom, rzadko jest zdolny do wypowiadania właściwych osądów i podejmowania właściwych decyzji.” – Aleksander Hamilton (Sekretarz Skarbu)

Pod koniec 1790 roku, po zażartych dyskusjach, kongresmani przewagą kilku głosów przyjęli projekt Hamiltona. Następnie został on zaakceptowany przez Senat. Jerzy Washington poprosił o poradę Thomasa Jeffersona i Jamesa Madisona. Jednogłośnie stwierdzili, że ustawa jest sprzeczna z konstytucją, więc prezydent zawetował ustawę.

Dowiedziawszy się o całym zdarzeniu, Hamilton udał się na spotkanie z nim i znalazł sposób, żeby przekonać go do zmiany zdania. Prawdopodobnie przedstawił mu scenariusz, w którym państwo bez banku centralnego, nie będzie w stanie pozyskać kapitału z zagranicy i upadnie rząd.

Pierwsze sukcesy bankierów w USA

W lutym 1791 roku Jerzy Waszyngton podpisał ustawę, która stała się podstawą do utworzenia niezależnego od rządu, prywatnego banku centralnego. Konieczność posiadania kapitału i wybicia własnego pieniądza wygrała z konstytucją. Przez następne 20 lat Stany Zjednoczone będą się zadłużać w banku, na którego czele stał Bank Anglii i Nathan Rothschild. W czasie swojego istnienia instytucja ta generowała ogromny dochód pochodzący z rosnącego zadłużenia USA. Jej destrukcyjną moc dostrzegał Thomas Jefferson. Zawzięcie walczył z systemem, który pozwalał na szybkie zadłużenie. Dzięki jego działaniom pierwszy eksperyment z bankiem centralnym USA zakończył się w 1811 roku.

*“Uważamy, że owe prawdy są proste i czytelne: Ludzie od urodzenia są równi, Bóg obdarzył ich niezbywalnymi prawami, włączając w to prawo do przetrwania, wolności i dążenia do szczęścia.” – Thomas Jefferson
(Sekretarz Stanu, trzeci prezydent USA)*

Ówczesna głowa rodziny, Nathan Rothschild, nie był zadowolony biegiem wydarzeń. Liczył na to, że uda się przedłużyć kadencję banku. Doszło do tego, że zaczął nawet grozić wojną. Został zignorowany. Rok później wybuchła, trwająca 3 lata, wojna brytyjsko-amerykańska. W jej wyniku dług rządu USA wzrósł z 45 milionów dolarów do 127 milionów. Rząd amerykański ustąpił. 5 grudnia prezydent James Madison złożył wniosek o powołanie Drugiego Banku Stanów Zjednoczonych.

Finansowa elita i tym razem sprawowała nad wspomnianą instytucją kontrolę. Bankierzy posiadali 80% udziałów w opozycji do 20% należących do rządu.

Patrioci nie dają za wygraną

Kiedy w 1928 roku Andrew Jackson został wybrany nowym prezydentem USA, obiecał, że wyzwoli Amerykanów spod władzy bankierów. Zaczął od zwolnienia 20% urzędników federalnych za ich powiązania z bankami. Cztery lata później ubiegał się o drugą kadencję. Potrzebował być prezydentem w momencie, kiedy miała kończyć się kadencja Drugiego Banku Centralnego, żeby zawetować jej przedłużenie. Banki prywatne wyłożyły 3 miliony dolarów na kampanię kontrkandydata, ale bezskutecznie. Jackson został prezydentem USA na następne cztery lata i w roku 1835, mimo groźb prezesa banku centralnego, zawetował nowelizację ustawy. Ciekawe jest to, że popierała ją zdecydowana większość kongresmenów.

Następnym krokiem prezydenta było wycofanie wszystkich rządowych rezerw oraz spłaceniu całego dluwu. Był to pierwszy i ostatni raz w historii, kiedy USA

nie tylko nie miały żadnego długu, ale dysponowały też nadwyżką budżetową w wysokości 35 milionów dolarów.

Jeszcze w tym samym miesiącu, 30 stycznia 1835 roku, przeprowadzono nieudaną próbę zamachu na życie Jacksona. Żaden z dwóch pistoletów zamachowca nie wypalił. Dzięki temu prezydent uniknął wątpliwego przywileju bycia pierwszym zamordowanym prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zmarł kilkanaście lat później, 8 czerwca 1845 roku, a na jego nagrobku znajduje się napis: "Zabiłem banki". Sąd uznał niedoszłego mordercę za niepoczytalnego o uniewinnił.

Kiedy stało się jasne, że Drugi Bank Centralny nie dostanie koncesji na następne lata, bankierzy z USA i Wielkiej Brytanii zamrozili wypłacanie środków oraz wstrzymali podaż pieniądza do USA. Gospodarka wpadła w pięcioletnią recesję. Mieliśmy do czynienia z największym kryzysem w historii przed 1929 rokiem. Bankierzy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

Bankierzy lubią wojny

Korzystając ze swoich koneksji oraz funduszy przygotowywali grunt pod kolejną próbę. Obywatele nie uwali bankierom, więc tym razem wiele musiało się jeszcze wydarzyć, żeby Stany Zjednoczone Ameryki były gotowe na kolejny bank centralny.

Wojna sprzyja długom. Nie inaczej było w przypadku Wojny secesyjnej, która wybuchła w 1861 roku i do 1865 roku kosztowała życie ponad 600 tysięcy ludzi oraz mienie o wartości ponad 5 miliardów dolarów. Narastające długi, w połączeniu z wieloma ustawami (w tym wycofującym srebro z obiegu Crime Act z 1873 roku) sprawiły, że obywatele dojrzelili do nowego systemu.

"W każdym kraju ten, kto kontroluje podaż pieniądza, w ostatecznym rozrachunku jest absolutnym właścicielem przemysłu i handlu. W chwili,

gdy zdamy sobie sprawę, że ów system znajduje się pod kontrolą zdecydowanej mniejszości społeczeństwa, która zarządza nim tak, bądź inaczej, nie będziemy już musieli odpowiadać na pytania o przyczyny inflacji lub deflacji.” – James Garfield (dwudziesty prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki na kilka tygodni przed zamordowaniem)

Miejsce, gdzie zaprojektowano Rezerwę Federalną

Na początku XIX wieku wyspa Jekyll była ulubionym zimowym kurortem najbogatszych Amerykanów. Założyli oni z inicjatywy J. P. Morgana, na wspomnianej wyspie, Klub Łowiecki zrzeszający osoby mające w swoim posiadaniu ponad 15% światowego bogactwa. Członkostwo było wyłącznie dziedziczne i obowiązywał zakaz jego sprzedaży.

W nocy 22 grudnia 1910 w szczerle zamkniętym i zapieczętowanym pociągu przyjechała na wyspę śmietanka amerykańskiej bankowości. Żaden z pasażerów nie znał miejsca docelowego, a byli wśród nich takie osobistości jak: Nelson Aldrich – senator przewodniczący państwowej komisji walutowej; A. Piatt Andrew, asystent w Departamencie Skarbu; Henry P. Davidson, reprezentujący Bank Morgana; Charles D. Horton, prezes First National Bank; Paul Warburg, przedstawiciel Rothschildów z Francji i Wielkiej Brytanii, architekt Banku Rezerwy Federalnej i jego pierwszy prezes.

Przez następne 2 tygodnie mieli oni wspólnie przygotować treść dokumentu o nazwie Federal Reserve Act. Zdawali sobie oni sprawę, że bezpośrednie użycie nazwy “Bank Centralny USA” nie wchodzi w grę. Od czasów Jeffersona nazwa ta kojarzyła się wszystkim z bankowymi przekrętami. W celu ukrycia faktycznego celu ustawy Paul Warburg zaproponował nazwę “System Rezerwy Federalnej”. W istocie instytucja ta miała się niczym nie różnić od Banku Centralnego Anglia.

Jej właścicielem w 100% mieli być prywatni udziałowcy. Członków rady nadzorczej miał mianować prezydent, ale faktyczną kontrolę nad jej pracą sprawować miała Federalna Rada Doradcza. W jej skład wchodzili przedstawiciele 12 banków tworzących Rezerwę Federalną.

Paul Warburg musiał zmierzyć się z niemałym problemem. W XIX wieku, w USA nikt nie przepadał za bankierami. Aby ustanowa mogła zostać przedstawiona kongresowi, trzeba było zorganizować strukturę składającą się z 12 banków, a mało kto wiedział, że rzeczywista emisja dolara odbywała się wówczas głównie na obszarze Nowego Jorku. Fakt istnienia Federalnej Rady Doradczej został zatajony przed opinią publiczną.

Ostatecznie plan był prosty: Prezydent nominuje, Kongres zatwierdza, rady nadzorcze składają się z osób niezależnych, a doradzają bankierzy.

Rodziny i spółki rządzące Wall Street

Rodzina Morganów odziedziczyła pokaźną fortunę po niemającym męskiego potomka George Peabody. Junius Morgan przejął kontrolę nad potężnym imperium i zyskał wartościowe kontakty (między innymi z rodziną Rothschildów).

John Rockefeller zaczął swoją przygodę z przemysłem naftowym jeszcze w czasach wojny secesyjnej. Szybko związał swoją przyszłość z ropą i brutalnie eliminując swoją konkurencję (wszystkie chwyty dozwolone), sprawił, że Rothschildowie dostrzegli w spółce Standard Oil potencjał. Pod koniec XIX wieku Rockefeller miał monopol na amerykańskim rynku naftowym.

Rodzina Schiffów nawiązała pierwsze relacje z rodziną Rothschildów w 1785 roku. 80 lat później Jacob Schiff, po odbyciu praktyk w jednym z ich banków, przybył do Ameryki. Miał zbudować stosunki z lokalnymi biznesmenami i promować ideę prywatnego banku centralnego.

W 1873 roku bankierzy zaczęli prowadzić ostrą politykę finansową wobec USA. Doprowadziło to do wyprzały amerykańskich obligacji (w tym kolejowych). Do końca 1879 roku Rothschildowie stali się największymi wierzycielami lokalnego sektora kolejowego. Widząc nadciągające zagrożenie, James Hill postanowił związać się z bankiem Morgana, aby przy jego pomocy zyskać kontrolę nad koleją w północnej części kraju. Środowiska związane z Morganem walczyły z tymi wspieranymi przez Rockefellera. Ostatecznie, kiedy do władzy doszedł Roosevelt, przepisy antymonopolowe zmusiły Jamesa Hilla do zainteresowania się południem.

Paul i Feliks Warburg wyemigrowali do USA w 1902 roku. Obaj bracia, wychowani w rodzinie bankierów, zostali szybko dostrzeżeni przez Rothschildów. Potrzebowali oni zdolnych ludzi w Ameryce, żeby dzięki nim zdobyć kontrolę nad tamtejszym sektorem bankowym. Paul Warburg, jako wybitny specjalista od finansów, został wybrany na osobę, która miała poprowadzić decydującą akcję, mającą na celu utworzenie banku centralnego Stanów Zjednoczonych. Obaj bracia bardzo szybko nawiązali kontakty z Jacobem Schiffem. Paul ożenił się z córką siostry jego żony, a Feliks z córką Jacoba.

Kontrolę nad większością gałęzi przemysłu na Wall Street sprawowało siedem osób: J. P. Morgan, James Hill, George Baker (prezes First National Bank w Nowym Jorku), John Rockefeller, William Rockefeller, James Stillman (prezes The National City Bank of New York) i Jacob Schiff.

Pretekst do stworzenia FED

Na początku XIX wieku Paul Warburg miał zamiar przystąpić do ofensywy. Zadanie nie było proste, ponieważ obywatele nienawidzili bankierów, a politycy unikali dyskusji na tematy proponowane przez finansistów niczym śmiertelnej choroby zakaźnej.

Potrzebny był pretekst do popchnięcia spraw dalej. Nowojorscy bankierzy zabrali się za to, co zawsze wychodziło im najlepiej – chcieli wywołać potężny kryzys gospodarczy. Zaczęło się niewinnie, od publikowania artykułów i promowania idei banku centralnego, który miałby poprawić, rzekomo fatalną sytuację na rynkach finansowych. Banki bardzo uproszczyły politykę kredytową, dostarczając gospodarce duże ilości pieniądza. Przedsiębiorcy i obywatele, skuszeni łatwym dostępem do gotówki, zaczęli zaciągać kredyty i pomnażać majątek. Gdy wszyscy byli zadłużeni, przyszedł czas dla bankierów na kapitalizację zysków. Gwałtownie zacieśnili oni politykę kredytową. Doprowadziło to do serii bankructw oraz recesji.

W 1907 roku społeczeństwo amerykańskie doznało szoku. Całe rodziny traciły majątki. To miał być moment, który objawi obywatelom “prawdę” – kraj bez banku centralnego jest delikatny i podatny na kryzysy. Warto wspomnieć przy okazji, że potężne banki wchłaniały firmy, które ogłaszały upadłość. Dotyczyło to nie tylko drobnych i średnich przedsiębiorców, ale także potężnych przedsiębiorstw, które od lat znajdowały się na celowniku finansjery.

Pozorowane działania i dywersja

Bankierzy wiedzieli, że sam kryzys to zdecydowanie za mało, żeby ludzie poparli ideę powstania banku centralnego. Przygotowali zatem 2 wersje ustawy, które pod względem faktycznej treści wcale się od siebie nie różniły. Użyto w nich różnych terminów i sformułowań, ale dotyczyły tego samego.

Walka dwóch głównych partii: Demokratycznej i Republikańskiej nie miała tak naprawdę znaczenia. Kluczowe było to, że przedstawiciele republikanów oskarżyli tych drugich o wrogość wobec banków. Przyniosło to oczywiście odwrotny efekt. Ustawa windowana przez demokratów zdobyła przychylność obywateli.

Federal Reserve Act

26 czerwca 1913 roku kongresman Carter Glass przedłożył do dalszego procesowania ustawę. Starannie unikano w niej słów kluczowych związanych z bankiem centralnym. Zastąpiono ten termin Rezerwą Federalną. 18 września 1913 roku stosunkiem głosów 287 do 85, Kongres przyjął ustawę, która następnie trafiła do Senatu, gdzie została przegłosowana 19 grudnia. Dokument ciągle wymagał poprawek, więc przekazano go do dalszych prac.

Tradycja respektowana przez obie izby mówiła, że przed Świętami Bożego Narodzenia nie głosuje się nad ważnymi ustawami. Głosowanie miało zatem odbyć się na początku kolejnego roku. W związku z tym wielu ważnych przeciwników ustawy wyjechało spędzić najbliższe dwa tygodnie z rodzinami.

Paul Warburg zauważył okazję i zmobilizował pozostałych kongresmenów, aby w sobotę 20 grudnia otwarli wieczorne posiedzenie. Pod naciskiem bankierów połączone posiedzenie Kongresu i Senatu przeciągnęło się do niedzieli 21 grudnia i miało trwać aż do skutku. W samym projekcie było aż 40 kontrowersyjnych punktów i wszystko wskazywało na to, że nie uda się dojść do porozumienia przed świętami.

W poniedziałkowy poranek, 22 grudnia, New York Times poinformował czytelników na pierwszej stronie, że “projekt ustawy walutowej prawdopodobnie dzisiaj wejdzie w życie”. I tak oto, w ciągu jednego dnia wydrukowano końcowy dokument, odbyło się ostatnie czytanie oraz głosowanie, w wyniku którego ustanowiona została przy 298 głosach poparcia i 60 przeciwko. 23 grudnia Federal Reserve Act przegłosował Senat.

Kto zyskał na powstaniu FED?

Oryginalne licencje gospodarcze 12 banków, które uformowały Rezerwę Federalną, wskazują jednoznacznie, że kontrolę nad wszystkim sprawuje jej nowojorski oddział. W skład udziałowców tego banku wchodzą banki kontrolowane przez: Rockefellera, J. P. Morgan, Paula Warburga i Rothschildów, mając w sumie prawie 40% udziałów. Przed korektą, do 1983 roku, miały one 53% udziałów.

W niedługim czasie po zakończeniu prezydentury Woodrow Wilson (1913-1921) przyznał, że pozwolono mu na nominację tylko jednego członka rady nadzorczej FED. Wszyscy pozostali członkowie zostali nominowani przez bankierów.

Wspomniana w stworzonej przez Paula Warburga ustawie Federalna Rada Doradcza miała faktycznie sprawować władzę. Składa się ona z przedstawicieli wybranych przez 12 regionalnych oddziałów FED. Ich spotkania z radą nadzorczą FED odbywają się cztery razy w roku w Waszyngtonie, a jej członkowie mają możliwość proponowania własnych rozwiązań w polityce walutowej USA. Każda z owych 12 osób w teorii reprezentuje interesy swojego okręgu. W praktyce jednak wszyscy oni są zależni od pięciu potentatów bankowych z Wall Street.

Prezydent Wilson, przed swoją śmiercią, przyznał, że “został oszukany” i wyznał, że “wbrew swojej woli zniszczył państwo”.

Rezerwa Federalna oficjalnie rozpoczęła swoją działalność 25 października 1914 roku. I Wojna Światowa, która wybuchła parę miesięcy wcześniej, stworzyła fenomenalną okazję do robienia interesów.

“Prywatny bank centralny z prawem do emisji publicznego pieniądza zagraża wolności ludzi bardziej niż wroga armia. Nie wolno nam

pozwolić, by rządzący siłą zrzucili wieczny dług na barki zwykłych ludzi.” – Thomas Jefferson (Sekretarz Stanu, trzeci prezydent USA)

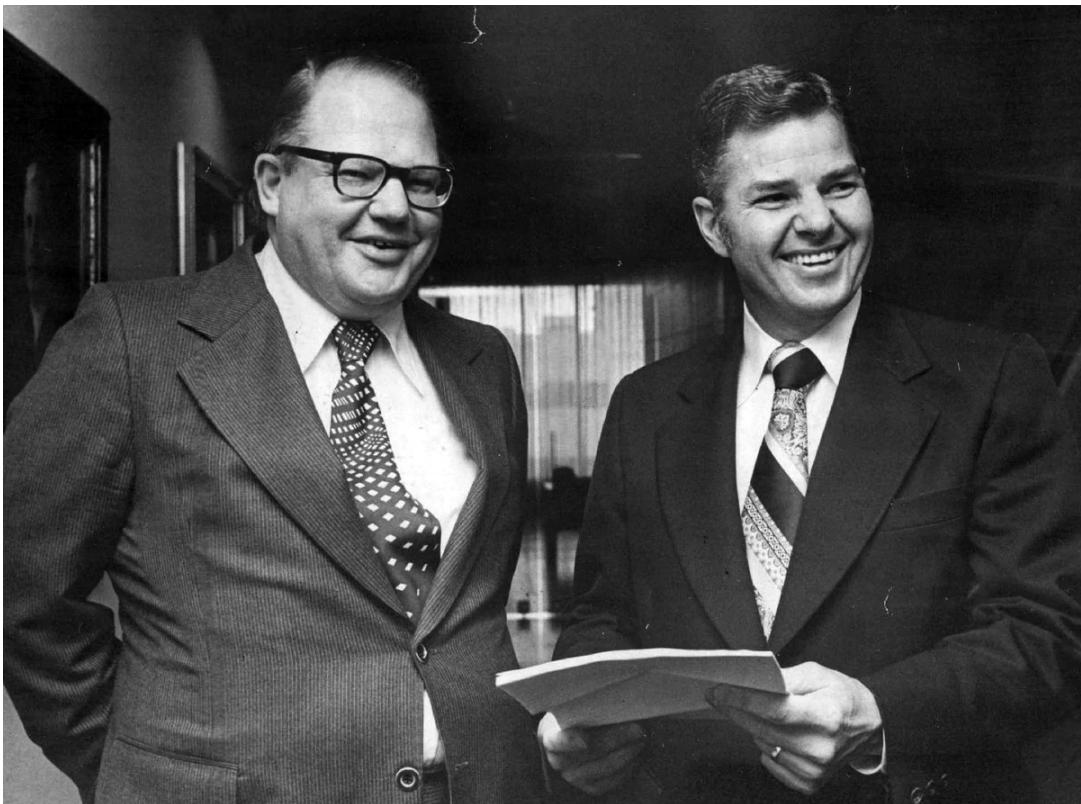
Bracia Hunt

By Kamil

<https://metal.deals/blog/bracia-hunt/>

December 23, 2022

Kategorie: Artykuły



Dlaczego silver squeeze był możliwy?

Bracia Hunt doczekali się swojego miejsca w książkach. Ich historia to opowieść o pierwszym i największym “silver squeeze”, jaki widzieliśmy. Zanim jednak do niego przejdziemy, to musimy przypomnieć sobie dwie ważne kwestie.

1. Najprostszym i najszybszym sposobem na kupienie surowców jest inwestycja w kontrakty terminowe na giełdzie. Historię oraz mechanizm ich

działania opisaliśmy w tekście dotyczącym papierowego metalu, który kilka miesięcy temu pojawił się na tym blogu.

2. Srebro jest bardzo niestabilnym surowcem, podatnym na manipulacje cenowe, o czym można przeczytać w naszym tekście o banku J. P. Morgan.

Początek rodzinnej fortuny braci Hunt

Ojciec wspomnianych braci, Haroldson Lafayette Hunt Jr, dorobił się olbrzymiej fortuny, spekulując na ropie, inwestując w kosmetyki, uruchamiając produkcję orzechów pecan oraz zdrowej żywności. Szacuje się, że w chwili śmierci jego majątek opiewał na ponad dwa miliardy dolarów.

Szlachetne metale zabezpieczają oszczędności podczas kryzysu

Najstarszy z braci, Nelson Bunker Hunt, aktywnie powiększał rodzinną fortunę, inwestując w nieruchomości, ziemię rolną, cukier oraz paliwa kopalne. Pragnąc zabezpieczyć majątek przed rosnącą inflacją oraz potencjalnym kryzysem, chciał ulokować majątek w czymś mocniejszym i pewniejszym niż dolar. Nie mógł kupić złota, ponieważ zgodnie z obowiązującym wtedy prawem w USA, posiadanie złota przez obywateli było zakazane. Zdecydował, że ulokuje swój majątek w fizycznym srebrze. Razem ze swoim bratem Williamem Herbertem w latach 1970-1973 zgromadzili około 200 000 uncji srebra i błyskawicznie stali się jednym z większych graczy na świecie. W tym samym czasie cena srebra wzrosła dwukrotnie, z 1,5 do 3 dolarów.

Sytuacja ekonomiczna nie napawała optymizmem, inflacja przyspieszała, więc bracia nie zwalniali tempa. Masowo zaczęli skupować fizyczny kruszec i wkrótce zaczęli zbliżać się do zawrotnej ilości 55 mln uncji. Mając na uwadze skłonności

polityków do konfiskowania mienia, postanowili przewieźć zgromadzony metal do Szwajcarii.

Metale szlachetne potrafią uzależnić

Bracia Hunt byli głodni, przestało im wystarczać zabezpieczenie majątku. Skończyły im się pieniądze, które mogli ulokować w srebrze, a jego cena na giełdzie Comex zaczęła powoli spadać z 6 do 4 dolarów za uncję. W 1975 roku Nelson Bunker Hunt udał się do Iranu i Arabii saudyjskiej, aby namówić szejków na wspólne inwestycje. Liczył, że w ten sposób będzie w stanie wpływać na giełdę. Wrócił do USA z niczym, więc bracia musieli przez jakiś czas radzić sobie, mając do dyspozycji tylko swoje środki.

Cena 8 dolarów za uncję srebra w roku 1978 to było dla nich za mało. Powołali do życia spółkę International Metal Investment, której zadaniem było skupowanie kontraktów na srebro. Jest to moment, kiedy braci Hunt przestał satysfakcjonować fizyczny metal. Zaczęli pompować cenę kruszcu, wykorzystując giełdę i “papierowy metal”, o którym już wspominaliśmy na tym blogu. W ciągu dwóch miesięcy wywindowali cenę metalu z 8 do 16 dolarów za uncję. W tym momencie srebrem zaczęły interesować się duże fundusze inwestycyjne. Nikt nie chciał gotówki, z Comexu masowo odpływał fizyczny kruszec.

System zaczyna się bronić

Sytuacja zaczęła być niebezpieczna, w związku z czym pod koniec 1979 roku Comex zaczął zmieniać zasady. Podniesiono wysokość depozytów. Pojedynczy inwestorzy nie mogli mieć pozycji większej niż 3 mln uncji, a wszystkie kontrakty powyżej 3 mln miały zostać zamknięte w pierwszym kwartale 1980 roku. Był to dopiero początek, bo kiedy srebro przebiło 34 dolary za uncję, Comex znów

zmienił zasady, próbując się ratować. Nic z tego. W połowie stycznia srebro dobiło do 50 dolarów za uncję i 4 dni potem giełda zawiesiła handel srebrem. Przyjmowano jedynie zlecenia zamykające kontrakty. Cena srebra zaczęła spadać, utrzymując się jeszcze przez jakiś czas na poziomie 40 dolarów. To w tym momencie do akcji wkroczyła "ulica" sprzedając swoje srebrne zastawy, sztućce oraz stare monety. Wszystko szło na przetop.

Do marca cena spadła do 21 dolarów. Jednocześnie podniesione zostały stopy procentowe, co zwiększyło koszty kredytów i bracia Hunt musieli zacząć sprzedawać swoje srebro ze stratą, co doprowadziło do kolejnych spadków, aby ostatecznie kruszec dobił do ceny 10 dolarów za uncję.

Smutny koniec wielkiej fortuny braci Hunt

W rezultacie silver squeeze był możliwy?cie swojej gry bracia Hunt stracili ponad miliard dolarów, ale ich rodzinna fortuna przetrwała. Posiadali sporo pieniędzy ulokowanych w różnych aktywach takich jak cukier, ropa czy nieruchomości. Niestety wartość ich aktywów stopniowo spadała z 5 miliardów w 1980 roku do mniej niż miliarda w roku 1988. W tym też roku zostali uznani przez sąd administracyjny za winnych przeprowadzenia ataku na rynek srebra. Musieli wypłacić 134 miliony dolarów odszkodowania w ramach zadośćuczynienia peruwiańskiej firmie zajmującej się wydobyciem minerałów, która poniosła spore straty w wyniku ich działań. Musieli ogłosić jedno z największych bankructw w historii stanu Teksas.

Prymitywny pieniądz

By Kamil

<https://metal.deals/blog/prymitywny-pieniadz/>

January 25, 2023

Kategorie: Artykuły



Czym płaciliśmy pierwotnie?

Prymitywny pieniądz to nic innego jak pieniądz naturalny. Termin ten oznacza dobra służące do wymiany przez ludzi na całym świecie, używane w przeszłości. Miało to miejsce zanim zaczęliśmy stosować pieniądze, jakie znamy obecnie, czyli papierowe i metalowe. W naszej historii odnotowaliśmy najróżniejsze przedmioty służące do przenoszenia wartości. Począwszy od kamieni, poprzez muszelki, skóry i kości, a skończywszy nawet na ludzkich zębach.

Kamienie jako waluta

Interesującym przykładem są mieszkańcy wyspy Yap w Mikronezji, którzy używali kamieni wapiennych jako pieniądza (nazywali je rai). Wapenie te były bardzo cenne ze względu na swoją rzadkość i trudność w pozyskaniu. Były tak duże, że ludzie nie mogli ich przenosić z miejsca na miejsce, więc w celu przekazania go nowemu właścielowi, sprzedawca musiał na forum całej wioski ogłosić, kto staje się nowym nabywcą. Taki system wykluczał możliwość kradzieży.

W 1871 roku o wyspę roztrzaskał się amerykański statek, którego kapitan David O'Keefe widział duży potencjał w eksportie i sprzedaży kokosów. Po powrocie do "cywilizacji" udał się do Hongkongu, następnie zorganizował statek i załogę, a następnie wrócił na wyspę z własnoręcznie wykonanymi kamieniami rai. Tubylcom się to nie spodobało i nikt nie chciał przyjąć jego zapłaty. Nowe kamienie były bezwartościowe, ponieważ zostały pozyskane zbyt łatwo. Tradycyjne przywiezienie było okupione krwią i potem mieszkańców. To właśnie te cechy stanowiły o ich wartości.

Część mieszkańców się przełamała i zaczęła handlować z kapitanem. Doprowadziło to do konfliktu i z czasem kamienie wapienne straciły jakąkolwiek wartość na wyspie.

Kolorowe paciorki to nie mit

Podaje się, że w Afryce Zachodniej był okres, kiedy środkiem płatniczym były koraliki. Przypuszcza się, że wykonywano je z fragmentów meteorytów, bądź przywędrowały z Fenicji lub Egiptu. Wysoko ceniono je na obszarach, gdzie technologia szklarska nie była jeszcze znana, dzięki czemu był na nie spory popyt. Koraliki cechował niewielki rozmiar, miały też sporą wartość i można było je łączyć w naszyjniki, łańcuszki albo obrączki. Były powszechnie zbywalne i ich

transport nie stanowił problemu. Kiedy pierwsi odkrywcy przybyli do Afryki w XVI wieku wykorzystali ten fakt, importując koraliki ze starego kontynentu. Dostęp do taniego środka płatniczego spowodował, że bogactwa rdzennych mieszkańców Afryki opuściły kontynent i zostawiły ich z nic już niewartymi “niewolniczymi koralami”.

A może muszle?

Znamy przypadki używania muszelek jako pieniądza. Przykładem są tutaj ludy Ameryki Południowej, dla których niektóre rodzaje muszli były niezwykle rzadkie. Służyły one do produkcji narzędzi oraz ozdób. Wraz z upływem czasu zostały wyparte przez srebro i złoto.

Uniwersalne dobra występujące wszędzie.

Skóry zwierząt również były popularnym środkiem płatniczym w wielu kulturach. Ceniono je ze względu na ich wytrzymałość oraz funkcję surowca w produkcji ubrań, namiotów i innych przedmiotów użytkowych. Podobnie sprawa miała się z kości mi zwierząt. Były nie tylko trofeami, ale i wytrzymały materiałem do tworzenia narzędzi.

W niektórych kulturach ceniono nawet ludzkiezęby, których używano podczas wymiany handlowej. Ze względu na trudność ich pozyskania, były one dla ludzi szczególnie wartościowe. Symbolizowały moc i bogactwo.

Wartymi wspomnienia środkami płatniczymi, niezależnie od regionu i kultury, było bydło i sól. Pierwsze to towar, który każdy chciał posiadać. Stanowiły i nadal stanowią wartość ze względu na dostarczane pod postacią mleka i mięsa kalorie. Wyzwaniem jest tutaj transport, który staje się problematyczny przy dużej skali prowadzenia płatności. Sól można przechowywać długoterminowo,

nie psuje się. Łatwo ją dzielić i łączyć. Przedstawia realną wartość przy konserwacji żywności.

Dlaczego pieniądz prymitywny nie przetrwał próby czasu?

Ludzie odeszli od prymitywnych środków płatniczych, ponieważ wraz z rozwojem technologicznym rosły możliwości produkcyjne. Duża ilość trafiających na rynek produktów powodowała spadek ich ceny, co widzieliśmy w przypadku kamieni rai, czy koralików.

Dostęp do nowych metod wytwarzania w obszarze metalurgii otworzył nam drogę do lepszych i trwalszych form pieniądza niż wspomniane artefakty. Metale okazały się praktyczniejsze niż muszelki, bydło czy sól, ponieważ nie sprawiają problemu w transporcie.

Gdy tylko pieniądze prymitywne przestawały być głównym środkiem wymiany, ich posiadacze tracili znaczną część swojego majątku i rozpadała się struktura społeczna. Łatwe pieniądze nie czynią społeczeństwa bogatym. Przeciwnie, staje się ono uboższe z powodu wystawienia na sprzedaż ciężko wypracowanych bogactw za coś, co można było zdobyć bez wysiłku.

Bretton Woods

By Kamil

<https://metal.deals/blog/bretton-woods/>

March 4, 2023

Kategorie: Artykuły



Nowy porządek finansowy

W 1944 roku w Bretton Woods, w stanie New Hampshire, przedstawiciele 44 państw spotkali się, aby ustalić nowy system monetarny po II wojnie światowej. Celem tego spotkania było stworzenie stabilnego i przewidywalnego systemu. Miałby on odbudować świat po wojnie. Docelowo miał też zapobiec kryzysom monetarnym i ekonomicznym, do których doszło w latach 30. XX wieku. Obradujący zdecydowali, że dolar zostanie podstawą nowego systemu. Za 25\$ będzie zaś można kupić 1 uncję trojańską złota. Pozostałe mocne waluty miały silny kurs względem dolara.

Zgodnie z nowymi ustaleniami, państwa utrzymają stały kurs swoich walut względem dolara. Oznaczało to, że każde państwo mogło wymienić swoje waluty na dolary i te dolary na złoto w stałym kursie. System ten miał na celu zapewnić stabilizację rynków walutowych i zapobiec inflacji.

“Spekulacje” po Bretton Woods

Kilka lat później, niektóre kraje zauważyły, że na rynku zaczęło pojawiać się bardzo dużo dolarów amerykańskich. Widząc to Francja, a potem i inne kraje, zdecydowały się na ciekawy krok. Zaczęły kupować dolary, aby uzyskać dostęp do amerykańskiego złota. To z biegiem czasu spowodowało, że zapasy złota w Stanach Zjednoczonych zaczęły się szybko kurczyć.

W latach 60-tych Stany Zjednoczone zaczęły mocno odczuwać skutki swojej ekspansywnej polityki monetarnej. Prowadziła ona do inflacji i przeciążenia bilansu handlowego.

W 1971 roku prezydent Nixon ogłosił, że Stany Zjednoczone nie będą już konwertować dolara na złoto w stałym kursie. Ta decyzja, znana jako uwolnienie kursu złota, oznaczała koniec systemu Bretton Woods i rozpoczęcie ery fluktuacji kursów walutowych.

Prezydent oskarżył szeroko pojętych spekulantów o spowodowanie chaosu na międzynarodowym rynku finansowym. Mieli oni wykorzystać złoto do osłabiania pozycji dolara. Warto zwrócić uwagę na to, że w tamtym okresie prawo do wymiany dolarów na złoto miały tylko banki centralne, a przecienny inwestor musiał się zadowolić tylko walutami.

Skutki zerwania ze złotem

Skutkiem zerwania relacji dolara ze złotem było to, że stracił on swoją rolę jedynie stabilnej waluty na świecie, a rynki walutowe stały się bardziej zmiennymi i ryzykownymi. Spowodowało to również wiele kryzysów monetarnych w przyszłości.

Zwiększenie elastyczności polityki monetarnej, dzięki uwolnieniu ceny złota, umożliwiło skuteczną walkę z inflacją. Proces ten oznaczał także, że dolar nie był już bezpośrednio powiązany ze złotem, co pozwoliło na swobodniejszą politykę fiskalną i monetarną. Jednak to uwolnienie przyczyniło się do wzrostu niepewności czy ryzyka na rynkach walutowych, co miało negatywny wpływ na stabilność ekonomiczną i handlową w skali międzynarodowej.

Nietrudno się domyślić, że zaraz po wspomnianych wydarzeniach nastąpił okres bezprecedensowego dodruku pieniędzy i rozwoju kredytu. Zadłużenie do tej pory nie zwalnia, a jego zwrot od dawna nie jest już możliwy.

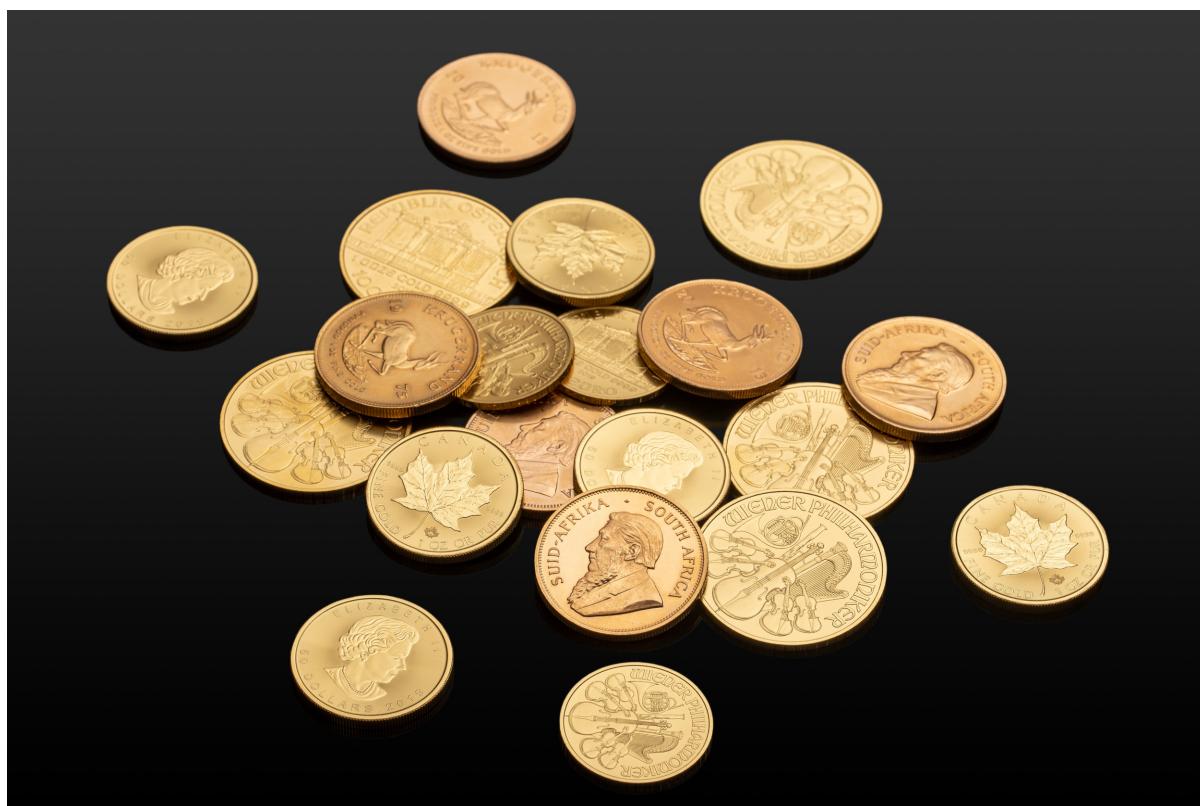
Tanie złoto frakcyjne

By Kamil

<https://metal.deals/blog/tanie-zloto-frakcyjne/>

March 22, 2023

Kategorie: Artykuły



Wysoka marża małych monet

Złote monety frakcyjne, a więc te o wadze mniejszej niż 1 uncja trojańska, mają zazwyczaj spory narzut cenowy i wiele osób uważa, że nie opłaca się ich kupować. Jeżeli porównamy zarówno cenę spot, jak i cenę jedno uncjowych monet bulionowych to zauważymy, że mają one najniższe "premium" (różnica pomiędzy ceną giełdową oraz sklepową kruszcu) – w okolicy 4-6% powyżej tzw. "spot". Przyglądając się monetom o wadze 1/10 uncji zauważymy, że wspomniane "premium" może już wynosić 10-15%. Różnica jest spora i podaje w

wątpliwość opłacalność kupowania złota frakcyjnego, którym określa się monety o wadze poniżej 1 uncji trojańskiej.

Jednak czy rzeczywiście tak jest? Przyjrzyjmy się kilku monetom bilonowym o wadze 1/10 uncji, które mają swoje odpowiedniki w wersji 1 uncji.

Moneta	Sprzedaż*	Skup*	Premium*	Spread*
Kangur 2023	946,64	898,94	11,3	5,3
Britannia 2023	929,89	882,30	11,6	5,4
Krugerrand 2023	942,45	898,94	13,2	4,8
Filharmonik 2023	942,45	890,62	13,1	5,8
Liść Klonowy 2023	925,70	898,94	11,1	2,9

* wartości na dzień 12.02.2023

Opłacalność “pchełek”

Powyższe dane pokazują, że o ile rzeczywiście monety frakcyjne mają wyższe „premium”, to różnica między ceną skupu i sprzedaży jest już akceptowalna. W niektórych przypadkach jest nawet bardzo atrakcyjna. Spread dla Kanadyjskiego Liścia Klonowego w dniu pisania tego artykułu wynosi 1,9%. Różnica pomiędzy wersją 1 i 1/10 uncji nie jest więc taka duża.

Czy jest na tym kończy się wybór?

Alternatywą dla popularnych monet bulionowych mogą być stare monety obiegowe i nowe bicia. Wśród najpopularniejszych możemy wymienić: suweren, austriacka korona, gulden, floren i dukat. W chwili pisania tego artykułu na stronie sklepu metalelokacyjne dostępne są tylko suwereny oraz dukaty, więc to ich cenom się przyjrzymy.

Moneta	Sprzedaż*	Skup*	Premium*	Spread*
½ Suwerena 2022	1 124,16	1 028,75	25,1	9,2
Suweren 2022	2 139,14	2 037,24	19,1	5
Dukat NB	996,59	957,95	9,6	4

* wartości na dzień 12.02.2023

Widzimy wyraźnie, że różnica pomiędzy ceną kupna i sprzedaży w przeliczeniu na czysty kruszec jest porównywalna a czarem wyższa niż miało to miejsce w przypadku klasycznych monet bulionowych.

Obalamy mit

Jeżeli rozważamy kupno złota frakcyjnego i patrzymy na nie tylko przez pryzmat ceny samego złota, to nie sposób ulec złudzeniu, że jest to nieopłacalny zakup. Prawda jest taka, że wielu z nas nie będzie tych monet przetapiać. Mając więc na uwadze to, że taki walor trzeba będzie kiedyś odsprzedać, warto przyjrzeć się różnicy pomiędzy ceną kupna i sprzedaży w poszczególnych sklepach. Jeżeli

nie jesteśmy w stanie pozwolić sobie na zakup całej uncji złota, to mniejsza moneta może być równie dobrym wyborem.